

ECCHO GDAŃSKIE

Pismo społeczne, poświęcone sprawom gospodarczo-handlowym, wychodzi codziennie rano z wyjątkiem dni świątecznych.

PRENUMERATA

w Gdańsku i na terytorjum W. M. miesięcznie w ekspedycji 2.10 guld., na poczet i w agenturach 2.50 guld., z odnośnieniem w dom przez listowego 2.90 guld., przez posłańców 3.— guld. — W Polsce miesięcznie przez listowego w dom 3.— zł., kwartalnie 9.— zł., — Pod opaską do Polski 4.50 guld., do Niemiec, Francji, Ameryki itd. 5.90 guld. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratory nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe. — Ekspedycja otwarta bez przerwy od 7—5 po południu. — Konto czekowe P. K. O. nr. 203713 — Poznań. Redaktor naczelny i odp.: L. Przybyszewski, Danzig-Langfuhr, Brunsböhlerweg 1a



Telefon 2861

OGŁOSZENIA

10 fen. od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 fen., w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 fen., na 1-ej stronie 1 guld. Drobną ogłoszenia słowo tytułowe 20 fen., każde dalsze 10 fen., dla pozostających pracy 50 procent zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Rękopisy zostają w administracji. Postscheckkonto Nr. 2545 Danzig.

Za administr. i ogłoszenia odpow.: Helena Harendarska, Danzig, Böltcherg. 22. Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Nakład „Echa Gdańskiego” Verlagsges. m. b. H. w Gdańsku.

Administracja i redakcja: Gdańsk-Danzig, Stadtgraben 6.

Drukarnia „Drukarni Bydgoskiej” S. A. w Bydgoszczy

Numer 83.

GDAŃSK, piątek, dnia 18-go grudnia 1925 roku.

Rok I.

Antagonizm drobiazgów.

Przeciętni obywatele państwa, którzy stanowią jego centralną masę i jak różnorodne tkanki wypocząją organizm państwowy w jego najzdrowsze zalety, posiadają zwykłe dwie miary dla otaczających ich czynnych zjawisk społecznych. Słyszą, czytają, a nawet sami „politykują” o pewnych sprawach „wielkich”, które w miarę, jak stają się bardziej bezpośrednimi, zapalają umysły i wstępują do dusz, chłonących wszystko ciekawie, jak gąbka. Częściej jednak otwierają ci obywatele swoje gorące serca tej codziennej mordęce życia, która układa różnowzore desenie drobnych zdarzeń, stanowiących „najważniejsze” sprawy każdego człowieka.

Nikt dzisiaj nie szuka Graala, ni bohaterów przygód. Jeżeli nawet czymś żywotem wstrząsa tragedia, to czyni to po aptekarsku, w dawkach ostrożnie przystosowanych do odporności organizmu.

Splot interesów wielkich i małych, państw i pojedynczych ludzi, tak się pogmatwał, że powstał supeł bez początku i końca. W pewnych odruchach mas trudno się doszukać organicznej różnicy pomiędzy prądami spraw społecznych a osobistych. W jednej potężnej rzece dokonało się zlanie wszystkich prądów, wszystkich buntów indywidualnych i instynktów.

Doba dzisiejsza płynie w korycie czasu pod znakiem zróżnicowania. Każda sprawa, każda gałąź wiedzy, wszystkie sposoby wytwarzania dóbr, wszystko, na czem tylko oprzemy wzrok i myśl, dzieli się na cząstki i jeszcze drobniejsze ułamki. Minęły czasy ludzi uniwersalnych, dla których nie było nic obcego w dziedzinie wiedzy i wszelkich umiejętności ludzkich. Konieczność specjalizacji rozgranicza twardym murem najbardziej sąsiednie pola działania.

Gdyby ktoś mógł nagle spojrzeć z lotu ptaka na rozczłonkowane tętno dzisiejszego życia i potrafił wzrokiem czarodzieja uplastyczyć sobie te ciasne komórki, które nie pozwalają zamkniętym w nich specjalistom przekroczyć swego progu — taki obserwator wykrzyknąłby na cały głos, iż niema żadnych spraw „wielkich”, że istnieje tylko bezmiar drobiazgów, które dopiero oglądane z jeszcze większej wysokości, zaczynają tworzyć coś w rodzaju zwartych skupień, ograniczonych do pewnych miejsc. Gdyby był malarzem, może wymieniłby kolory tych skupień i określił wzajemny ich stosunek, ich grę, harmonję lub dysonans.

Ale dla przeciętnych obywateli jest z natury rzeczy niedostępny taki plan sytuacyjny. Żyją oni najważniejszymi impulsami życia codziennego i nie mają czasu zastanawiać się głęboko nad takimi lub innymi przyczynami pewnych faktów ogólniejszych, mających ukryte źródło właśnie w codziennych drobiazgach.

Zdaje się im, że obserwowane i odczuwane na własnej skórze tarcia społeczne są wynikiem walki o wielkie idee, jako o oderwane i trudno dostępne dla zwykłego śmiertelnika dziedziny ducha. Nie wnioskują więc we właściwe oświetlenie dodatnich i ujemnych stron tych tarć i przyjmują je tak, jak je życie wynosi z

prądów potężnej swej rzeki na widoczną dla wszystkich powierzchnię.

Z tym sposobem pojmowania łączy się sposób krytyki. Szuka ona przede wszystkim winy i obciąża nią same zasady, a nie okoliczności stwarzające bieg rzeczy przy wcielaniu idei w życie. Żadna zresztą idea w praktycznym zastosowaniu nie odpowiada ściśle swemu pierwowzorowi, wypielegnowanemu w marzeniach twórcy. Po pięknych tyradach okazują się niedomagania, które odbierają, jeżeli nie całe, to część zaufania. Umieją z tego korzystać przeciwnicy i wrodzone ziarno krytyki zamieniają sztucznym ciepłem własnego interesu w roślinki, coraz wyraźniej odwracające się od zapowiadanego słońca idei.

Rzeczowa krytyka, oceniająca zalety i umiejacą wskazać drogę naprawy, może pewne odchylenia zwrócić do właściwego łożyska. Staje się ona współwzruszającą. O ile nawet nie zastosowano jej założeń, ale sprostowano rozbieżności własnymi sposobami, rzeczowa krytyka uznaje naprawę i wtrąca jej odgłosie pochwały. Staje się wtedy niewidzialnym, a skutecznym bodźcem utrzymania równowagi i nie cofania się przed przeszkodami, które można przejść tylko w towarzystwie odwagi.

Zła krytyka — t. zn. tendencyjna u jednych i zakorzeniająca się wskutek niej, płytko u drugich — osiąga prawie zawsze te same skutki. Jeżeli nie może powalić idei, to ogranicza jej pole, osłabia jej puls. Wytwarza pewną rzekomo dobrą stronę — gwałtowniejszą walkę za i przeciw. Ale ponieważ jest z założenia ujemna, nie chce uznać żadnych jasnych punktów i nie łączy się z środkami, z torów ogólnych schodzi do uprzedzeń szczegółowych i powoli wciśka do dusz swoje sofistyczne tezy. Takim taranem osłabia najsilniejsze organizacje duchowe.

Na wyżej przedstawionem podłożu wyrasta widmo zasadniczych antagonizmów. Tkwi ono w samym zarodku ruchów społecznych. Wyciąga urojone ramiona w dwie przeciwne strony, wskazując niemi dalekie, tajemnicze horyzonty, aby odwrócić myśli od zenitu. A niezliczone rzesze, zamiast skupić się pod jednym niebem i jednym słońcem, wypatrzą oszukane oczy i z mozołem odkrywają strzępy piękna, choć jego całość znajduje się na odległość ręki, lecz z przeciwnej strony.

To ustawione na rozdrożu widmo zaszczerpa po raz wtóry w ogóle obywateli mniemanie, że stają w obliczu dokonywanej się wielkiej walki, w której biorą udział uosobione w ideałach legendarne herosy ludzkości. Tworzą się sympatie i antypatie, poklaski i wrogi okrzyki, zachwyty i zgrzyty. Kotłuje się rojowisko ludzkie i podrzuca bohaterów chwili lub okłada laskami chwilowych wrogów. Ponieważ komuś zawsze na tem zależy, ażeby masy utrzymywać w ruchu, znajdują się ciągle pod ręką sposoby wywoływania niepokoju.

A tymczasem właśnie ci obywatele, zapatrzeni na bożyszcza, swoim codziennym trybem życia sami stwarzają te sprawy „wielkie”, których nie poznają potem. Bo gdy z szarego tła wychyli się gra kolorów, trudno uwierzyć, że ich zadatek otrzymała z pozbawionego barwy macierzystego podłoża. Gdyby nie było życia codziennego, kto toczyłby spór o

ideje? Poco? Stworzone przez marzycieli abstrakty wisiałyby sobie spokojnie w przestworzach, jak te mirjady gwiazd, których nikt nie ściąga na ziemię.

Życie zróżniczkowało się i różniczkuje się coraz więcej. Zazębiają się w niem o siebie drobiazgi i albo obracają się zgodnie w jednym tempie, jak tryby maszyn, albo z tego tempa wypadają i ściągają się — albo niszczą się nawzajem, albo wypierają jedne drugie i zajmują ich kosztem więcej miejsca i znaczenia.

Istnieje więc faktycznie antagonizm drobiazgów. Oślepienie oczy podporządkowują go pochopnie antagonizmowi wtórnym, uogólnionym. Dzieje się to naturalnie nieświadomie.

W tygłu walki drobiazgów tworzy się stop właściwy, z którego życie rzeźbi maskę dnia. Wygląda ją nieraz w piękne oblicze greckiej rzeźby, a kiedyindziej znowu daje jej cztery twarze Świato-wida...

Krystyn Borsowski

P. Karpiński jednak ustąpi.

Warszawa, 17. 12. (Tel. wł.) W ciągu dnia wczorajszego odbywał p. marszałek Rataj szereg poufnych narad z przedstawicielami stronnictw koalicyjnych. Jak korespondent warsz. zdołał się dowiedzieć, przedmiotem narad była sprawa Banku Polskiego i jego prezesa Karpińskiego, który nieopatrznie swą polityką przyczynił się do nieustannego spadku złotego.

Przewiduje się, że czynniki miarodajne wywrą na p. Karpińskiego, aby opuścić odpowiedzialne swoje stanowisko.

Do wiadomości powyższej dodać należy, że dzisiejszy Kurjer Polski informowany przez rząd, zamieścił artykuł na naczelnym miejscu pod tytułem „Times o przesileniu gospodarczym w Polsce”. Organ londyński zwraca się bardzo ostro przeciwko gospodarce Banku Polskiego.

Delegat ministerstwa pociągnąłby bądzie do odpowiedzialności sądowej.

Warszawa, 17. 12. (Tel. wł.) Komisja międzyministerjalna, która zbadała przebieg budowy strażnic dla Korpusu Obrony Pogranicznej, doszła do przekonania,

że należy wdrożyć postępowanie sądowe przeciwko inż. Próchnieckiemu, głównemu kierownikowi budowy oraz delegatowi Ministerstwa Robót Publicznych.

Niemcy otrzymają nową pożyczkę.

Londyn, 17. 12. (PAT) „Daily Telegraph” donosi, że Parker Gilbert i Montagu Norman wyjeżdżają do Ameryki. Celem podróży ma być uzyskanie no-

wych kredytów dla Rzeszy i zbadanie wypuszczenia nowej pożyczki, przewidzianej w planie Davesa.

Nowy rząd estoński.

Tallin, 17. 12. (PAT) Nowy rząd obrany został przez parlament estoński 45 głosami przeciw 33. Na czele rządu stanął członek związku chłopskiego Jaan Teemant. Teemant był przewodniczącym

związku prokuratorów i kongresu narodowego w r. 1925. Czas pewien spędził na emigracji, chroniąc się przed wyrokiem, wydanym na niego przez rząd rosyjski.

Cziczeryn w Paryżu.

Przyjęcie u prezydenta republiki. — Rosja chce spłacić swe długi, lecz musi wprawdzie dostać kredyt.

Paryż, 16. 12. PAT. Prezydent republiki francuskiej Doumergue przyjął Cziczeryna.

Paryż, 16. 12. PAT. Cziczeryn oświadczył dzisiaj dziennikarzom angielskim, że wszelkie wiadomości o jego spotkaniu z Chamberlainem w Wenecji oraz o planowanej podróży do Londynu nie odpowiadają rzeczywistości.

W wywiadzie z przedstawicielami prasy Cziczeryn oświadczył, że jest zadowolony z rokowań, które prowadził z kierownikami polityki francuskiej i reprezentantami wszystkich gałęzi przemysłu, jednakże przedwczesnym jest mówić już teraz o szczegółach. Wszystkie pogłoski o jakichkolwiek postanowieniach obu rządów są nieprawdziwe. Rosja sowiecka nie zejdzie ze swego odmownego stanowiska wobec Ligi Naro-

dów. Na zapytanie dziennikarzy co do regulacji długów, Cziczeryn wyraził się z rezerwą, oświadczając kilkakrotnie, że jeżeli Rosja otrzyma kredyt, to w takim razie będzie mogła łatwiej przeprowadzić regulację swoich długów. W sprawie polityki Rosji wobec państw bałtyckich Cziczeryn zaznaczył, że Rosja sowiecka postara się unikać wszystkiego, co uniemożliwiałoby sprawę federacji państw bałtyckich. W sprawie uzbrojenia Cziczeryn oświadczył, że Rosja pod pewnymi warunkami jest gotowa wziąć udział w konferencji przygotowawczej, jednakże obecnie nie może się co do tego wypowiedzieć, bo nie otrzymał zaproszenia.

Co do sytuacji w Chinach, to Cziczeryn stwierdził, że Rosja życzy sobie niezależności Chin.

Przyczyny niezadowolenia w zachodniej Polsce.

Jeśli ludność całej Polski niezadowolona jest z panujących stosunków i żyje w przygnębieniu, wątpiąc prawie o przyszłość, to niezadowolenie to i przygnębienie szczególnie głęboko sięga w Polsce zachodniej (byłej dzielnicy pruskiej). Wszystkie dotychczasowe rządy dla tej dzielnicy miały tylko piękne słowa, a rzeczą zrobić wszystko, aby osobliwie rdzenną ludność zniechęcić do Polski. Nie zrobiono niczego prawie, dla pokazania, że nasze rządy centralne razem z resztą kraju umieją ocenić wysokie jej wartości w dziedzinie gospodarczo-cywilizacyjnej i zasad praworządności, a wręcz wysilano się, aby jej pokazać, jak ja się lekceważy. **Rozdział dostaw i kredytów** dowodzi tego w sposób jaskrawy, jeżeli nie skandaliczny, a i w innych dziedzinach życia państwowego i gospodarki nie lepiej się dzieje. Szczególnie rząd p. Wł. Grabskiego złożył dowody zupełnego braku zmysłu państwowego, który powinien był polegać na zarządzeniach zdolnych przywiązać do państwa ludność Kresów zachodnich, które przecież wchodzi w orbitę nowych kombinacji międzynarodowych, a — po Locarno — staną się przedmiotem szczególnie intensywnych zabiegów niemieckich. To nawet głośny pacyfista (zwolennik pokoju) niemiecki prof. Quidde przed 2 tygodniami oświadczył na kongresie demokratów we Wrocławiu, że Niemcy nie wyrzekną się nigdy **zabranym im ziem na wschodzie**.

Rządy przewidujące miały obowiązek robić wszystko, co w naszych warunkach było i jest możliwe, aby idee państwową tutaj ugruntować. Tymczasem, jakby na przekór interesowi państwowemu, w dziwnym zaślepieniu, wszelkie zarządzenia władz centralnych szły w kierunku odwrotnym.

Pisaliśmy o tym już nieraz, za co rzucono na nas gromy potępienia, że to ni by uprawiamy separatyzm dzielnicowy. Zdaje się jednakże, że powoli w opinii polskiej zaczyna się dokonywać zmiana zapatrywań, o czym świadczy artykuł „Kurjera Warszawskiego”, zamieszczony w numerze 342 tegoż pisma, który zajmuję się upośledzeniem Pomorza. Czytamy tam, że nie chodzi już tylko o powiaty kaszubskie, ale wprost o sprawę całego Pomorza.

Do którego to ministra należałoby apelować — pyta „Kurjer Warsz.” — aby raz nareszcie zaopiekował się Pomorzem i przyszedł z pomocą szczególnie upośledzonym powiatom kaszubskim?

Prawie do każdego z ministrów.

Rolnictwo jest tam w położeniu więcej, niż kłopotliwym. Dochodzą nas wiadomości wręcz potworne. Są mali wytwórcy rolni, którzy, porzucając poprostu swe warsztaty pracy. Tu ma tedy głos p. minister rolnictwa.

Jego najbliższy współpracownik, p. minister reform rolnych, musi się zainteresować tem, jako wygląda prawo o reformie rolnej w zastosowaniu do Kaszub. Według informacji, będących w naszym rozporządzeniu, reforma rolna w dzisiejszej konstrukcji jest na Pomorzu kaszubskim niedorzeczna i zębna. Cóż na to p. minister?

W sprawie taryf kolejowych, stosowanych na Pomorzu, zapisano już w specjalnych memoriałach całe bele papieru. P. minister kolei znajduje je w swych archiwach. Czy każe je stamtąd wydobyć? I czy, zapoznawszy się z nimi, zarządzi natychmiastowe zmiany? Gdyby się tak stało, kaszubi ozoliliby p. ministra.

Od p. ministra spraw wewnętrznych zależy w znacznej mierze udzielenie pomocy samorządom kaszubskim, dziś znajdującym się w stanie bardzo a bardzo smutnym. On też mógłby wywołać najskuteczniejsze w chwili obecnej zarządzenie rządowe: uposażenie p. wojewody pomorskiego w specjalne pełnomocnictwa. Bo trzeba wiedzieć, że p. wojewoda pomorski — najważniejszy dziś w całej Polsce administrator prowincjonalny — jest zupełnie bezsilny, skoro jądro złego tkwi nie w metodzie administracyjnej miejscowej, lecz w ustawach i dekretych władz centralnych. Naprawdę ludność miejscowa jednomyślnie głosi, że ma zupełnie zaufanie do dr. Wachowiaka. Cóż mu z tego, kiedy jego

Kto będzie odpowiadał za nadużycia przy dostawach wojskowych?

Całymi latami prasa wydobywa na światło dzienne nadużycia przy dostawach wojskowych i bojne szafowanie kredytami na rzecz aferzystów. Jestto dziedzina, która krzyczy wprost o **gruntną rewizję**. Takich spraw jak Gąbińskiego w Gnieźnie jest bez liku, ale cicho i głucho o nich. Nikt nie słyszał do dziś o ukaraniu tych, którzy z fabryki Plage i Laśkiewicz odbierali owe „Latające trumny”, na których cały szereg dzielnych lotników straciło życie. Udzielanie wysokich kredytów — często na przepade i bez odpowiedniej gwarancji — dostawcom, którzy wcale fabryk nie mieli, a dopiero za pieniądze rządowe je stawiali, czasem zaś wcale nie wystawili i pieniądze przepadły, stanowi o sobny rozdział.

Wzywamy komisję wojskową Sejmu aby czytała gazety i poszczególne podniesione w prasie fakty zbadala, a **winnych trwonienia grosza państwowego pociągnęła do odpowiedzialności sądowej**. O rezultacie powinno społeczeństwo być powiadomione za pośrednictwem prasy.

Jeżeli obywatele mają ponosić ofiary dla kraju, urzędnicy mają znowu ucierpieć na okrojeniu płac i redukcjach, to niech przynajmniej wiedzą, że **ofiary te ponoszą dla państwa, a nie dla jednostek**, które nieprawnie kieszenie sobie napychają.

Czas zerwać z milczeniem, żądamy nie tylko ukarania winnych, ale **ogłoszenia kar**, aby kraj wiedział, czy i w jakim kary stoja stosunku do przestępstw.

800 upadłości w jednym miesiącu. 250.000 bankowców bez pracy.

Oto obraz niemieckiej gospodarki.

Wiedeń, 16. 12. (PAT) „N. Wiener Tagblatt” donosi z Berlina: Przesilenie gospodarcze w Niemczech objawia się w coraz większej liczbie upadłości. Urząd statystyczny podaje, że w listopadzie ogłoszono 800 upadłości. Jest to cyfra rekordowa dla stosunków niemieckich. Statystyka za grudzień wykazuje,

że dziennie jest zgłaszanych 30 do 35 upadłości. Cyfry za styczeń i luty będą jeszcze większe. Bezrobocie również wzrasta, szczególnie wielu bankowców jest pozbawionych pracy, bo aż 235 000. Wydalenie dalszych 15 do 30 000 urzędników bankowych nastąpić ma niebawem.

Dziwne „przygody” benzyny lotniczej.

Prasa krakowska podaje:

W znanym państwowym zakładzie w Drohobyczu, w „Polminie” istnieje wielki zapas mobilizacyjny benzyny lotniczej najlepszej jakości, pozostający pod kontrolą władz wojskowych, z ramienia których nawet mieszka w „Polminie” przedstawiciel M. S. Wojsk. w randze majora. I zapas taki stosownie do przepisów istniał, lecz pewnego razu główna dyrekcja państwowych zakładów naftowych, w osobie p. Peplowskiego, sprzedała wspomniany zapas benzyny lotniczej.

Tymczasem gruchnęła wieść, że ma zjechać komisja dla skontrolowania zapasów. Coś trzeba przedsięwziąć. Za-

kupiono zatem, nie zwracając bardzo uwagi na cenę, surową benzynę, którą zaczęto gwałtem przerabiać dla celów lotniczych. Przy tej sposobności otrzymano znaczne ilości trudnych do sprzedania benzyn cięższych, nielotniczych, ale za to za benzynę surową do przeróbki zapłacono parafiną i to po cenach niższych od rynkowych.

Przyjechała komisja, sprawdziła, że „wszystko w porządku”. Wyjechała, a zapas benzyny lotniczej ponownie sprzedano...

Tak to prowadzi się niedozwolony handel artykułami już nie pierwszej potrzeby, ale takim, który każdej chwili może być potrzebny naszej armii.

Mossul przyznany Anglii.

Mandat angielski nad Irakiem przedłużony o 25 lat.

Genewa, 16. 12. (PAT). Dziś wieczorem zapadła ostateczna decyzja Rady Ligi Narodów w sprawie Mossulu. Po wysłuchaniu raportu Undena oraz tekstu decyzji przedłożonego przez komitet trzech, jednogłośnie zdecydowano je przyjąć, akceptując w ten sposób **całkowicie tezę angielską t. j. niepodzielność Mossulu i t. zw. linii brukselskiej**. Przyznanie przez Radę Ligi wilejatu mosulskiego Irakowi połączone jest z jednym tylko warunkiem, a mianowicie, że Anglia zatrzyma mandat swój nad **Irakiem na przeciąg 25 lat**. Anglia obowiązana będzie przedłożyć Radzie Ligi w ciągu 6 miesięcy **nową umowę z Irakiem**, a uwzględniając przedłużenie mandatu Anglii na powyższy przeciąg czasu. Po powzięciu przez Radę powyższej decyzji zabrał głos angielski minister kolonii Amery, dziękując Radzie za jej bezstronny wyrok, poczem oznajmił, że Anglia uczyni wszystko, co leży w jej mocy, by utrzymać przyjacielskie stosunki między Irakiem i Turcją. Następnie zabrał głos

Chamberlain, który oświadczył, że Anglia wcale nie zamierza zajmować względem Turcji stanowiska nieprzyjawnego. Przeciwnie, rząd angielski jest skłonny wzięść pod uwagę wszelkie propozycje ze strony Turcji, dające pogodzić się z obowiązkami Anglii jako mandatariuszki Iraku. Z kolei zabrał głos Scialoja, oświadczając, że Rada przyjęła swoją decyzję, chcąc służyć pokojowi i widząc, że obie strony polubownie nie dojdą do porozumienia, realizując w ten sposób główny cel Ligi Narodów, tj. utrwalenie pokoju. Delegat turecki nie był obecny na posiedzeniu. List Teffit Ruchdi beja, odmawiający przybycia na posiedzenie przeszedł bez wrażeń. Po posiedzeniu deleg. turecka rozpowszechniała komunikat, oświadczając, że granica, uchwalona przez Radę Ligi jest prawie identyczna z tą granicą, jaka Turcja odrzuciła podczas rokowań pokojowych w Lozannie. Wreszcie komunikat oświadcza, że od tej chwili słowo należy się rządowi angielskiemu.

głos w Warszawie brzmi, jak na puszczy?

Ze p. minister skarbu ma wreszcie najważniejszy klucz do całej tej sprawy — o tem niema potrzeby nikogo przekonywać. Otóż my tu jesteśmy gorącymi zwolennikami oszczędności skarbowych; kruszyliśmy i będziemy kruszyli kopie o surową redukcję wydatków państwowych. Gdy jednak idzie o Pomorze, zasada ta nie ma żadnej wartości! Zrzekamy się jej uroczyście. Mówimy: w dobie dzisiejszej patrzeć obojętnie na to, jak ludność kaszubska znosi biedę, jak jest obciążona podatkami, jak porównywa to, co jest, z tem, co było, jak wzmacnia w sobie uczucia rozczarowania, jak staje się podatną na złowrobną agita-

cję z zewnątrz — patrzeć na to wszystko obojętnie i nie pojmować, że jeśli nie proste współczucie i nie elementarne obowiązki, to w każdym razie **instynkt samozachowawczy państwowy** każe nam zmienić dotychczasową politykę — jakżeby nazwać fakt tak niepojętej ślepoty?

O upośledzeniu Pomorza i Pomorzan zamieścił także obszerny i rzeczowy artykuł „Dziennik Tczewski”, o czem osobno napiszemy. Sprawy te nie powinny schodzić z łamów pism naszych, jeżeli nie chcemy dopuścić do zabagnienia zupełnie tego ważnego zagadnienia państwowego.

Do czego dąży minister Ziemięcki.

Warszawa, 15. 12. Minister pracy i opieki społecznej Ziemięcki na dzisiejszym posiedzeniu przedłożył program swej działalności.

Na pierwszy plan wysuwa się natury rzeczy zażądanie walki z bezrobociem. Ministerstwo prowadzi akcję w powyższym kierunku drogą: 1) akcji zasiłkowej przewidzianej ustawą z dnia 18 lipca 1924 roku; 2) doraźnych zasiłków przyznawanych bezrobotnym, którzy wyczerpali ustawowe zasiłki i 3) akcji pomocy w naturze. W zakresie inicjatyw prawodawczej Ministerstwo opracowało już projekty dwóch ważnych i doniosłych ustaw, a mianowicie ustawy, dotyczącej pracowników umysłowych i ustawy z zakresu bezpieczeństwa pracy.

Nawiązując do zwrotu w przemówieniu posła Gąbińskiego w dyskusji na plenum Sejmu, w którym mowa o włączeniu agend Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej do innego ministerstwa, czy też innych ministerstw, p. min. Ziemięcki wykazał na podstawie bardzo obfitego materiału statystycznego, że obok Polski 14 wielkich państw europejskich posiada osobne ministerstwa, odpowiadające kompetencyjnie Ministerstwu Pracy i Opieki Społ. (miedzy innymi: Niemcy, Austria, Francja, Anglja, Czechosłowacja, Rumunja, Jugosławia i i.).

W dłuższej dyskusji, która się po przemówieniu p. ministra Ziemięckiego rozwinęła, poddali przedstawiciele wszystkich stronnictw życzliwej ocenie expose, przy czem przedstawiciele stronnictw robotniczych wysunęli żądanie **rozszerzenia pomocy dla bezrobotnych na kategorię bezrobotnych nie objętych dotąd postanowieniem ustawy**. Omówiono sprawy, związane z opieką nad reemigrantami, akcją pomocy w naturze dla bezrobotnych i z ubezpieczeniami społecznymi.

Pomoc świąteczna dla bezrobotnych inteligentów.

Warszawa, 16. 12. (Tel. wł.). W związku z wzrastającym bezrobociem Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przekazało funduszowi bezrobocia 187 500 zł na doraźną pomoc świąteczną dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Odpowiednie wpłaty mają być dokonane we wszystkich miastach jeszcze przed Bożym Narodzeniem.

Rocznik 1903 będzie zwolniony z wojska.

Warszawa, 16. 12. (Tel. wł.). „Rzeczpospolita” donosi: Według posiadanych przez nas informacji, jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia ma być urlopowany rocznik 1903.

Zarządzenie to, będące w związku z radykalną oszczędnością w wojsku, przesądza niejako dwuletnią służbę wojskową na korzyść jednoroocznej. Rocznik 1903 przebył w szeregach 14 miesięcy.

Artykuł posła Diamanda w „Germanji”.

Centralny organ katolików niemieckich zamieszcza wstępny artykuł posła Diamanda („Die deutsch-polnischen Handelsschwierigkeiten”, nr. 579 z dnia 11 bm.). Poseł Diamand, który jest członkiem delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami, zastanawia się nad trudnościami, jakie zachodzą ze strony delegacji niemieckiej. Przypomina, że cały wywóz niemiecki do Rosji w pierwszej połowie 1925 r. wynosił 95 milionów mk., a do Polski 277 milionów. Autor podkreśla ustępstwo Polski w sprawie entantów, które zostało uznane w Anglii, Francji i Belgii. Jedyne w Niemczech — pisze pos. Diamand — nietylko rząd, ale jedna z partij nie zwrotliła uwagi na narodu niemieckiego na przyjazny krok Polski.

DROBNE WIEŚCI.

xx Rząd węgierski oświadczył wobec Rady Ligi Narodów, że numerus clausus (ograniczenie liczby żydów w wyższych uczelniach) jest zarządzeniem przejściowym i z czasem będzie zniesione.

xx Przyszła konferencja Małej Ententy. Z Białogrodu donoszą: Według doniesień prasy następna konferencja małej ententy odbędzie się w Raguzie między 15 a 20 stycznia. Na porządku dziennym znajdować się będzie dyskusja nad ruchem monarchistycznym na Węgrzech oraz w sprawie stosunku państw bałkańskich do Rosji.

xx Z Białogrodu donoszą, że zanosi się tam na przesilenie rządowe wskutek wystąpienia z gabinetu Pasicza ministrów radykalnych.

List z wiecznego miasta.

Pierwsze wrażenia. — Rzym w nocy. — Ruch pielgrzymów. — Audjencje u Ojca świętego. — Życie i ruch uliczny. — Rzymianie wobec płci pięknej. — Na Monte Pincio. — Rzym w blaskach wieczornego słońca.

(Od specjalnego korespondenta „Dz. Bydg.”)

Rzym, 2 grudnia.

Pociąg z Genui przybył do Rzymu późnym wieczorem. Mimo pewnego zmęczenia robie jeszcze przechadzkę po ulicach miasta. Stwierdzam ze zdziwieniem, że życie nocne w Rzymie prawie że nie istnieje. Doniero po godzinie 11-tej wieczorem, a już cisza zalega ulice Wiecznego Miasta. Zaledwie kilka głównych ulic jako tako ożywionych, ale i na nich widać tylko snózniowych przechodniów, śpieszących do domów i bardzo słaby ruch kołowy. Półświatka żerującego w ciemnościach nocy, — ani śladu.

Następnego dnia z ciekawością obserwuję życie i ruch uliczny Rzymu. Przedewszystkiem rzucił mi się w oczy wielka ilość pielgrzymów, którzy bez przerwy przybývają, pomimo iż zbliża się najmniej korzystniejsza nora roku we Włoszech. Na każdym kroku, czy to na kościołach, czy po różnych muzeach, galeriach, zwaliskach starożytnych, wszędzie spotyka się stromadki, różnym językiem mówiące, udekorowane odznakami towarzystw, organizujących dane pielgrzymki. Z prywatnej rozmowy z p. konsulem dr. Brodskim dowiedziałem się m. in., że przez Rzym przewinęło się w tym roku blisko 1½ miliona pielgrzymów, z czego około 10 tysięcy przypada na Polaków.

Największy ruch panuje w pobliżu bazyliki św. Piotra i Watykanu. Tu bowiem każdy pielgrzym, czy przyrodną turystą kierując swa pierwsze kroki, aby odwiedzić te największe świątynie chrześcijaństwa świata i cenne zbiory watykańskie. Od wczesnego rana w pobliżu bramy watykańskiej zbierają się już pielgrzymi, czekając na audjencję u Ojca świętego. Kto bowiem przyjdzie wcześniej, nie dostanie karty wstępu do Watykanu. Papież przyjmuje pielgrzymów około godziny 1-szej popołudniu. Godzinę później widzieć można całe tłumy, opuszczające pałac watykański.

Dzięki uprzejmości ambasady polskiej przy Watykanie, miałem i ja to szczęście widzieć z bliska oblicze Ojca świętego, którego nawet Włosi nazywają „il Papa polacco”.

Chociaż Rzym, pod względem rozległości i ilości mieszkańców nie dorównuje Paryżowi, jednak i tutaj ruch powozów, samochodów, tramwajów (41 linii) itp. jest tak znaczny, że ulice Rzymu nowoczesnego są stanowczo za wąskie. Przechodnie, nie chcąc wpaść pod koła samochodu, tramwaju czy innego wehikułu, muszą się

wprost przylepiać do domów. Proste i jako tako szerokie ulice można w Rzymie na palcach policzyć.

Rzymianie w całym tym zamęcie ulicznym poruszają się swobodnie, a nawet z pewną gracją. Dla starszych kobiet bez względu na ich stan mają wielki szacunek. Widzę właśnie jak jakaś kobieta o kruczonych włosach, orlim nosie, olbrzymich kolczykach, z koszem pięknych kwiatów na głowie, porusza się lekko i swobodnie w ścisłym tłumie, a wszyscy mężczyźni ustępują jej miejsca. Doskonały przykład rzymskiej rycerskości wobec płci pięknej i wobec starszego wieku.

Specjalnie rzymskim zwyczajem rozlega się strzał armatni z zamku św. Anioła — punktualnie godzina dwunasta. W tej samej prawie chwili zaczyna się bić dzwony rzymskich kościołów.

Nadużycia przy sprzedaży lasów państwowych.

Do Sejmu wpłynął wniosek posłów klubu P. S. L. „Piast”, w sprawie umowy, zawartej w dniu 7 listopada br. przez rząd Grabskiego z p. Jerzym Lubomirskim w przedmiocie sprzedaży drzewostanów i inwestycji w Rozwadowie i Kępie w Małopolsce.

Straty, które skarbu państwa w razie zatwierdzenia tej umowy poniesie, wynoszą razem 2 283 542 zł, w czym straty w drzewie wskutek przyjęcia ceny jednostkowej za 1 m³ drzewa na pniu po

Popołudniu punktem zbornym życia towarzyskiego jest poniekąd Monte Pincio. W kasynie Valadier pije się o 5-tej herbatę przy dźwiękach doborowej orkiestry i obserwuje się zachód słońca. W około kasyna wśród palm i plantów stoją marmurowe popiersia znakomitości włoskich. Na Monte Pincio zbiera się towarzystwo i włoskie i międzynarodowe. Przyjeżdża się tu przeważnie autem, lub powozem.

A wreszcie, gdy się żegna Wieczne Miasto od Porta Maggiore, podziwiać raz jeszcze można wspaniałe łuki rzymskich akwaduktów (Aqua Felice), odnowione przez Sykstusa V, a potem białą wstęgą Via Appia o licznych grobach i pamiątkach. A gdy koleją przemienie dalej pędzący się góry albańskie, ogarnia znów wzrok swobodnie rozkoszną kampanię rzymską, największą placówką dziejową Włoch i świata.

L. Łydko.

Niemcy o naszej gospodarce.

Prasa niemiecka przepelniona jest informacjami o ciężkim położeniu Polski. Jest w odnośnych artykułach dużo przesady i dużo uciechy z naszych trudności. tego, co Niemiec nazywa „Schadenfreude”, ale również niejedno, czego zaprzeczyć nie możemy. Świeżo w numerze na wtorek 15 b. m. socjalistyczna „Danziger Volksstimme” zamieściła uwagi o wydatkach naszych, gdzie między innemi czytamy: Armia polska liczy 350 generałów, z tego 200 w czynnej służbie, podczas gdy 150 pobiera wysokie emerytury. Również nieprawdopodobnie brzmi, że Polska ma więcej admirałów niż statków wojennych i więcej niż największa flota świata (angielska). Na kilka polskich torpedowców przypada 252 oficerów, 450 podoficerów zawodowych, 115 urzędników cywilnych i 1850 marynarzy. Prawie każdym torpedowcem dowodzi admirał, na każdej szalupie przypada komandor, a do tego jeszcze moc ludzi siedzi w ministerstwie spraw wojskowych.

Tak oto pisze o naszej gospodarce gazeta niemiecka i zdaje się, że jej informacje nie odbiegają zbyt od prawdy. Rzeczą Sejmu jest wejść w te sprawy, stwierdzić, czy informacje te zgadzają się z rzeczywistością i przeprowadzić oszczędności, gdzie one szczególnie skutecznie przeprowadzone być mogą.

Wszystko w porządku.

Warszawa, 16. 12. PAT. Na posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej podpułkownik Petrażycki odpowiadał na pytania, postawione pod adresem M. S. Wojsk. na poprzednim posiedzeniu. Następnie rozpoczęła się dyskusja nad oświadczeniem ministra spraw wojsk., złożonym na temże posiedzeniu. W dyskusji zabierali głos pp. Kościalski (kl. Pracy), Załuska (ZLN), Stefan Dąbrowski (Chr. Nar.), Wichliński (Ch. D.), Liebermann (PPS). P. minister Żeligowski zapewnił, że fabryki wojskowe nie będą zamknięte, a zaległości będą wypłacone, gdyż orzymano na to środki. W dalszej dyskusji zabierali głos pp. Michalak (NPR), Anusz, Malinowski i Miedziński z Wyzwolenia, którzy głównie wypowiadali się przeciwko przemówieniu p. Dąbrowskiego, dowodząc, iż wystąpienia marszałka Piłsudskiego, gen. Skierskiego i gen. Dreszera nie kryją w sobie nic karygodnego. Dalszy ciąg dyskusji odroczono do następnego posiedzenia.

†† Zgon ministra tureckiego.

W Angorze zmarł minister robót publicznych Sulejman Sirri bej.



Wynalazek prof. wiedeńskiego dr. Wenkebacha.

Skonstruował on aparat, za pomocą którego może usłyszeć najcięższe w organizmie człowieka drgania i odgłosy, wzmacnione 27000 razy otoczenie, złożone z kilkuset osób. Ilustracja przedstawia chwilę stosowania „Stetofonu”.

MAURICE LEBLANC.

73

Żeby tygrysa.

(Tłumaczyła J. P.)

(Ciąg dalszy)

Don Luis odwrócił kalekę, jak پاکiet, który się obwiązuje sznurkiem i mówił dalej:

— Czy wiedział pan może w Normandji, nad brzegiem Sekwany, stary feudalny zamek Tancarville? Otóż jest tam poza ruinami strażnicy studnia, która jak wiele zresztą studni z tej epoki ma tę właściwość, że oprócz zwykłego otworu, wychodzącego na powierzchnię ziemi, ma drugi poprzeczny otwór, tworzący jakby korytarz podziemny do jednej z sal zamku. W Tancarville otwór ten jest zamknięty kratą, tu zaś był zamurowany cienką powłoką z kamyczków i tynku. Dostawszy się więc do owej kryjówki, mając wspomnienie Tancarville w pamięci, zacząłem badać, dokąd mnie owo przejście zaprowadzi. Prędko zmiarkowałem, że idzie ono w kierunku grotu. Zrobiwszy ze trzydzieści kroków, natrafiłem na schodki, u góry których przeświecało światło przez szczeliny nagromadzonych tam kamieni i cegieł. Z łatwością usunąłem kamienie zagradzające wyjście i znalazłem się wśród ruin strażnicy, tuż za grota, w której leżała Florencja. Kierując się pańskim głosem, prześliznąłem się pomiędzy głazy i ukryłem się w głębi grotu, skąd mogłem obserwować pańską pożegnalną scenę z Florencją oraz próby i groźby, którymi ją pan dręczył. Przyznaję, że było to nawet mocno zabawne

chwilami, szczególnie, kiedy już z wysokości grotu zawałował pan z patosem: „Samaś tego chciała Florencjo! umieraj więc!” W grocie zaś w owej chwili już nie było nikogo, skorzystałem bowiem z pańskiego oddalenia się, żeby Florencję z tamtąd usunąć. I tak udało mi się przeprowadzić szczęśliwe rozwiązanie w krwawym dramacie ułożonym przez pana.

Don Luis podniósł się i patrząc z zadowoleniem na dokonane dzieło, rzekł, śmiejąc się:

— Wyglądasz jak salceson, niezbyt gruby wprawdzie, raczej kielbasę Lichską dla ubogiej rodziny! Niezbyt ładnie przedstawiasz się, ale ostatecznie nie gorzej niż zwykle. Zato świetnie jesteś przygotowany do pewnej gimnastyki, którą chcę ci zastosować. Zaczekaj tylko cierpliwie, a zaraz się przekonasz jak genialną myśl miałem...

Mówiąc to Perenna wziął jedną ze strzał bandyty i przywiązał po środku takowej sznur, długi na dziesięć do dwunastu metrów. Drugi zaś koniec przymocował do sznurów, którymi kaleka był związany, mniej więcej na wysokość pasa.

Następnie wzięwszy swego jeńca w ramiona, rzekł mu trzymając go nad studnią:

— Zamknij oczy jeśli cierpisz na zawrót głowy. A przedewszystkiem nie bój się, gdyż jestem bardzo ostrożny. Cóż, gotów jesteś?

Powoli spuścił bandytę do wnętrza studni, opuszczając go coraz głębiej, ostrożnie. Żeby się o brzegi studni nie obijał. Kiedy się już na dziesięć do dwunastu metrów zagłębił, zatrzymała go

strzelba położona w poprzek studni. I tak pozostał, wisząc w ciemnościach, po środku wąskiego obwodu.

— Jak widzisz, kawał dobrze obmyślony! Zupełnie w twoim stylu. Ale, co chcesz! Obiecałem Florencji, że cię nie zabiję, rządowi zaś francuskiemu, że cię wydam o ile możliwości żywym. Nie wiedząc zaś, co z tobą uczynić do jutra, pozostawię cię tu w bezpieczeństwie. Pamiętaj jednak, że oba końce strzelby spoczywają na samym brzegu studni, tak że najbliższy ruch z twojej strony, może spowodować kataklizm. A wiedzy, ja za nic nie odpowiadam!

„Przytem da ci to przedsmak tych kilku nocy, które cię dzielą od chwili, kiedy ci głowę utną. Pozostawiam cię samego w obec twego sumienia, przypuszczając, że macie sobie wiele do powiedzenia. Rozmyślaj więc w spokoju i żegnaj tymczasem.

Don Luis odszedł ścieżką okrążającą zwał ruin i prowadzącą w stronę świerkowego lasu, gdzie był pozostawił Florencję.

Spokojna i dzielna jak zwykle, pomimo przeżytych męczarni, czekała go Florencja pewna, jak gdyby szczęśliwego wyniku ostatniej walki pomiędzy don Luisem a potwornym kaleką.

— Skończyłem — rzekł zbliżając się don Luis — jutro go oddam władzom sądowym.

Drgnęła, lecz nie odpowiedziała nic, gdy tymczasem Perenna przypatrywał jej się w milczeniu.

Poraz pierwszy spotkali się sam na sam, od czasu, kiedy dramatyczne wydarzenia ostatnich tygodni rozdzieliły

ich i rzuciły przeciw sobie do walki, jako wrogów nieprzejednanych. Don Luis mocno wzruszony, ledwo się zdobył na kilka nieznacznych frazesów, nie mających nic wspólnego z przeżywaną chwilą:

— Idąc wzdłuż muru i zwracając na lewo, spotkamy automobil... Czy nie męczy pani ta przechadzka?... Autem udamy się do Alençon... Jest tam porządek i cichy hotel na głównym placu, gdzie będzie pani mogła przeczekać, dopóki przebieg sprawy nie stanie się dla pani pomyślnym, co musi wkrótce nastąpić w obec znalezienia winowajcy.

— Chodźmy, — rzekła Florencja.

Nieśmiała jej zaproponować, żeby się wsparła na jego ramieniu. Zresztą szła równo i harmonijnie jak zwykle i don Luis patrząc na jej ładną postać odnajdywał cały swój zachwyt i uwielbienie miłosne. Choć może nigdy jeszcze nie wydała mu się tak daleką jak w tej chwili, kiedy cudem energii uratował jej życie. Bez słowa podziękii, bez serdecznego spojrzenia, pozostała taką, jak od pierwszego dnia, niedostępną, tajemniczą istotą, której tajemikowy duszy nie zdołał nigdy przeniknąć. Dokąd dążyła? Czego pragnęła i co myślała? były to zagadnienia, nad rozwiązaniem których już się nawet nie siłił.

„Otóż nie! — rzekł sobie, siadając do samochodu — tak się nie rozstaniemy. Musimy się choć raz nareszcie rozmówić i czy chce czy niechce, potrafię rozstrzedź zaskłone, za którą się tak szczerze ukrywa”.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z KRAJU.

Mianowanie nowych arcybiskupów w Polsce.

Na ostatnim konsystorzu Papież mianował szereg nowych arcybiskupów i biskupów a między innymi: ks. Cieplak — arcybiskupem wileńskim, ks. Sapię — arcybiskupem krakowskim, ks. Szelażka — biskupem łuckim, ks. Jąbrzykowskiego — biskupem łomżyńskim, ks. Hlonda — biskupem katowickim i ks. Kubinę — biskupem częstochowskim.

Żargon w Kasie chorych. Na posiedzeniu Kasy Chorych w Wilnie prezes Czarnowski zrzekł się swego stanowiska, oświadczając że nie może przewodniczyć obradom, ponieważ nie rozumie żargonu, który w myśl uchwały może być używany podczas obrad. Nowego prezesa nie obrano, ponieważ żadna z grup nie zgłosiła kandydata. Grupa chrześcijańska - narodowa postanowiła nie wysuwać kandydata, dopóki wymieniona uchwała nie będzie cofnięta.

Kontrola w łódzkim oddziale P. K. O. Do Łodzi przybyli przedstawiciele Najwyższej Izby Kontroli celem przeprowadzenia kontroli w łódzkiej filii PKO.

Echo sirzafów w sądzie. Wobec wyroku warszawskiego sądu okręgowego, skazującego adwokata Holmoki-Ostrowskiego za strzały w sądzie na karę twierdzy, krakowska izba adwokacka uwzględniając niehonorabilny charakter kary, zniósła swą uchwałę, zabraniającą d-rów Ostrowskiemu występowania w sądzie w charakterze adwokata.

Zuchwałe włamanie do fabryki. We Lwowie grasują włamywacze. Z większych włamań wymienić należy włamanie do fabryki „Progres”. Niewysłędzeni sprawcy wylamali kraty w oknie magazynu, znajdującego się w podwórzu zabudowań fabrycznych i wynieśli wielką ilość ubrań męskich i materiałów, wartości 3.000 złotych. Zuchwałstwo ich było tak wielkie, że podobno zajechali oni furą po swe łupy złodziejskie.

Statystyka przestępstw w Polsce. Statystyka przestępstw na ziemiach polskich przedstawia się w poszczególnych rubrykach w ponurych cyfrach. Polityczne 1.815; przeciw władzy 100.284, dezercja 6.217; zakłócenie spokoju publicznego 62.544; przemytnictwo 3.630, włóczęgostwo i żebractwo 17.238; fałszerstwo pieniędzy i dokumentów 2.170; fałszerstwo artykułów spożywczych 710; bandytyzm 726, rabunek i rozbój 1.441; morderstwo i zabójstwo w bandzie 152; morderstwo i zabójstwo zwykłe 1.037; podpalenie 1.689; przestępstwo przeciw moralności 9.365; uszkodzenie ciała 28.085; kradzież z włamaniem 27.613; kradzież zwykła 144.344; kradzież koni i bydła 4.356; kradzież z pola i lasu 46.265; paserstwo 1.923; oszustwo 13.229; lichwa 33.511; tajemne gorzelnictwo 761.

Komisarz oszczędnościowy dla samorządów. Nadzwyczajny komisarz oszczędnościowy zarządził wizytację urzędów wojewódzkich przez komisarza oszczędnościowego dla spraw samorządowych Stanisława Miklaszewskiego do dnia 20 grudnia dla zapoznania się z zamierzeniami budżetowymi związków komunalnych na rok 1926. Wnioski tego komisarza mają wojewodowie wziąć pod uwagę przy zatwierdzaniu budżetów związków komunalnych.

Nowe linie kolejowe. Wkrótce zostaną oddane do użytku następujące nowobudujące się linie kolejowe: Chorzów — Kutno — Płock, Podzamcze — Wieluń. Prowadzone są obecnie prace koło zniszczonej linii Dworik Wielkie — Grzymałów, boczna linia Lwów — Podwoleczyska. Roboty mają być ukończone z końcem miesiąca. Długość tej linii wynosi 33 km.

W styczniu przewidziane jest oddanie linii Zgierz — Kutno, koło której prace są na ukończeniu. Buduje się również linie Stojanów — Sienkiewiczówka na zniszczonym odcinku Łuck — Stojanów, której część już wykonano. Wreszcie buduje się linia Czersk — Kościerzyna, mająca łączyć Śląsk z Gdynią, przez co przestrzeń tę skróci się o 65 km. Odcinek ten będzie gotów w połowie roku przyszłego.

Arcydzieło sztuki zegarmistrzowskiej. Jedną z kaliskich firm ukończyła montowanie nowego zegara na wieży ratuszowej w Kaliszu. Zegar ten jest jednym z największych w Polsce. Przerasta go rozmiarami jedynie zegar zamku poznańskiego. Ogólna waga nowego zegara wynosi blisko 3 tony, blisko 3000 klg. Tarcze wykonane z lanego szkła są oświetlone w nocy. Mają

one po trzy metry średnicy. Wskazówki jego ważą „zaledwie” 42 klg., zaś długość wskazówki minutowej równa się wysokości mężczyzny średniego wzrostu. Dzwony wykonane w brzozi waży 400 klg. Wybijają godziny, półgodziny i kwadransy. Zegar jest wprowadzony w ruch zapomocą trzech ciężarów wagi 270 klg., które należy nakręcać raz dziennie napędem elektrycznym lub też ręcznym. Kontrola zegara wykonywana jest zapomocą radio.

Jak uciekł Leszczyński. Z Moskwy donoszą, iż „Prawda” zamieszcza list komisarza Leszczyńskiego, który podaje do wiadomości, że ucieczka jego nie była zorganizowana przez komunistów polskich, lecz oświadcza, iż uciekł tylko dzięki szczęśliwej okoliczności. W chwili gdy wychodził z pokoju sędziego śledczego, natknął się w drzwiach na wysokiego mężczyznę i to pozwoliło mu rzucić się w kierunku drzwi wyjściowych i dostać się na schody. Tam zwinął kroku, ażeby nie dać poznać się i zupełnie spokojnie poszedł na ulicę, poczem zgłosił się do poselstwa sowieckiego, które ułatwiło mu przedostanie się do Rosji.

Napad na pociąg. Na linii kolejowej Lublin—Motycz do wagonu załadowanego bronią w pociągu towarowym usiłowali wtargnąć nieznani złoczyńcy, w tym celu zerwali plombę podczas biegu pociągu. Spłoszeni przez obsługę kolejową, zbiegli Istnieje przypuszczenie, że dokonali tego wywrotowcy, celem zaopatrzenia się w broń.

Tajemnica zaginięcia 1 miliona dolarów. Na wtorkowym posiedzeniu komisji budżetowej poseł Rozmarin powiedział, że w opinii publicznej niepokojącą wiadomością jest, jakoby umowa między rządem a koncernem szwedzkim o monopol zapalczany zawierała była tak niekorzystnie dla skarbu państwa, że rząd gwarantował koncernowi pewną oznaczoną wysokość dochodów, jako mini-

mum. Mówi się również o zaginięciu w sposób zagadkowy miliona dolarów. Domagamy się wyjaśnień w tym względzie.

Znowu remuneracje. Na wtorkowym posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu poseł Wyrzykowski oświadczył, iż po ustąpieniu min. Grabskiego, a przed mianowaniem nowego ministra skarbu, urzędnicy ministerstwa skarbu przyznali sobie wzajemnie remuneracje, które zostały natychmiast wypłacone!!! (A więc remuneracje dla uprzywilejowanych w czasie, gdy z konieczności redukuje się pensje urzędnicze. — Red.).

Zamach na komisarza policji w Katowicach. Niewysłędzeni sprawcy podrzucili dwa ręczne granaty pod próg mieszkania nowego komisarza policji państwowego Guziora. Granaty eksplodowały, nie wyrządzając żadnej szkody. Według krążących pogłosek granaty podrzucili „orgeschowcy”.

Samosąd komunistyczny. Komunisci tarnopolscy dokonali okropnego samosądu na jednym ze swych towarzyszy, którego posadzili o zdradę. Do partii komunistycznej rusińskiej należał niejaki Karoluk. Partia komunistyczna w ostatnich czasach posadziła go o zdradę. Wobec tego postanowiono go zgładzić. Schwymano go, zmasakrowano, a następnie wrzucono w worku do studni. Policja schwytała wykonawców wyroku, którzy prawdopodobnie staną przed sądem doraźnym.

Karygodny czyn.

Z Konina piszą nam: W miejscowym klasztorze reformackim w czasie wieczornych rekolekcyj niewiadomy sprawca obciął włosy dziewczynie, będącej w tym czasie na nabożeństwie w klasztorze. Sprawca ohydnego czynu zbiegł bezkarnie przez nikogo nie spostrzeżony. Do czego dochodzi zuchwałość naszej młodzieży niech posłuży ten fakt.

Zebranie niższych pocztowców w Tczewie.

W niedzielę, dnia 6 bm. odbyło się w Tczewie zebranie koła miejscowego Związku Niższych Pracowników Poczty, Telegr. i Telefonów. Zaproszono również przedstawiciela Zarządu Gł. z Bydgoszczy który pomimo nawału prac przedkongresowych przybył do Tczewa. Zebranie zajął prezes Szczygielski.

Po przeczytaniu protokołu z ostatniego zebrania, stosownie do porządku obrad, udzielono głosu delegatowi z Bydgoszczy, który w swoim 3 godz. referacie, zabrał o stworzenie nowej organizacji, za co otrzymał od zebranych huśtanie głosów. Nad referatem wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której liczni członkowie zabierali głos, dając kolejno dowód, iż stać muszą twardo i nieugięcie przy sztandarze swojej własnej organizacji, pomimo, że w Tczewie znajdują się jeszcze tacy, którzy są do swej własnej organizacji wrogo usposobieni, jak „słynny działacz” na rzecz Związku Pracowników Poczty Telegr. i Tel. Smukała, Polasik i inni.

Zebrani wspomnianych przeciwników postanowili nie uznawać ich jako kolegów i współpracowników, oświadczając delegatowi z Bydgoszczy, że Smukała stwarza na gruncie Tczewa i okolicy „sekcje” niższych pracowników

pocztowych”, ale przy Powszechnym Związku Pracowników Poczty, Telegr. i Telefonów.

Wiadomym jest, że jeszcze przed stworzeniem sekcji w Powszechnym Związku Pr. P. T. i T., na jednym zjeździe okr. w Bydgoszczy w hotelu pod „Orlem” i Kongresie we Lwowie, delegaci niższej służby pocztowej domagali się stworzenia takiej „sekcji” nie chcąc starego związku rozbić, która teraz Smukała, jako niższy pracownik pocztowy, pragnie stworzyć. Teraz gdy się ogień pod nogami pali, zezwala się stary związek tworzyć wspomniane sekcje.

Po ukończonej dyskusji nastąpił wybór delegata na Kongres, mający się odbyć 13—14 bm. w Bydgoszczy w osobie Stanisława Czerwińskiego z Tczewa, jako zastępcę Margale.

W wolnych głosach zebrani uchwalili szereg rezolucyj, które charakteryzują brutalne obchodzenie się p. inspektora pocztowego M. z niższymi pocztowcami należącymi do Związku N. Pracowników P. T. i T. oraz wewnętrzne stosunki na poczcie w Tczewie i okolicy.

Sprawę założenia grupy technicznej oddano w ręce zarządu. Po wyczerpaniu porządku obrad prezes Szczygielski zebranie zamknął.

Wszystkie rezolucje będą umieszczone w numerze „Naszej Poczty”.

Z Poznańskiego.

GNIEZNO. (Pożar na dworcu). W poniedziałek wybuchł pożar na dworcu kolejowym w Gnieźnie. Spłonęło doszczętnie mieszkanie restauratora dworcowego. Po upływie dwóch godzin groźny pożar ugaszono.

POZNAŃ. Proces o szpiegostwo. (Cankze uwolniony). Przy zamkniętych drzwiach toczył się przed sądem okręgowym proces o dwustronne szpiegostwo. Oskarżonym był redaktor Gankze z Wrocławia. Akt oskarżenia zarzuca mu, że uprawiał szpiegostwo na rzecz Niemiec, przyczem, przeszedłszy potajemnie granicę, uzyskał wstęp do służby wywiadowczej polskiej i osiągnął stąd wiadomości udzielając wywiadowi niemieckiemu. Oskarżonego uwolniono z powodu braku dowodów.

Budzet teatrów miejskich. Na posiedzeniu poznańskiej rady miejskiej długie rozprawy wywołał budżet teatrów miejskich, który jest przekroczony już o 46.000 zł. Wniosek magistratu pokrycia tego deficytu upadł 1 głosem większości. Przeszedł natomiast wniosek komisji teatralnej, dotyczący zniesienia obciążenia teatralnego, przy jednoczesnym ogólnym obniżeniu ceny miejsc — za bilety parterowe i 1 piętra o 30 proc., za inne zaś o 40 procent.

Połączenie telefoniczne z Niemcami. Dnia 15-go bm. założone zostało połączenie telefoniczne pomiędzy Poznaniem, Inowrocławiem, Gnieznem, Ostrogiem i całym szeregiem miast w Poznańskim pomiędzy Berlinem, Frankfurt nad Odrą, Hamburgiem, Szczecinem, Bydgoszczą i innymi miastami a niemieckim Górnym Śląskiem.

Zmarli: Śp. Wacław Balcerek, aptekarz w Koźminie.

— Z Balcereków Józefa. Maćkiewiczowa z Poznania, — Wł. Kubiarczyk, inż. z Poznania, — Z Dichterów, Michałina Rogalska z Poznania.

— Mandarynki. W Poznaniu pojawiły się znowu mandarynki. Długo nie widzieliśmy tych słusze zakazanych owoców, których woli przypomina pluskwy, a bez których tak dobrze obywalimy się przez cały rok. Zbyt wiele milionów złotych wysłaliśmy za nie w ub. zimę zagranicę, by dziś wobec powszechnej nędzy zbytek ten skandaliczny nadal uprawiać.

Z Pomorza.

Toruń.

Nominacja. Jak donosi „Tygodnik Toruński”, urzędowy organ magistratu, p. minister Spraw Wewnętrznych zatwierdził dotychczasowego zarządcę przymusowego elektrowni p. inż. Celichowskiego na ten stanowisku, powierając mu na stałe agendy likwidatora czyli zarządcy przymusowego tutejszej elektrowni.

Oryginalny młodek. W tych dniach do ekspozytury śledczej Policji Państwowej zgłosiła niej. Eleonora Tomaszewska zaginięcie swego męża. Czyżby w ten sposób chciała osiągnąć zwrot zaginionego? Możliwy jest jednak nieszczęśliwy wypadek, wobec tego uprasza się osoby, które mogłyby wskazać obecne miejsce pobytu zaginionego o podanie adresu do tut. ekspozytury śledczej.

Podrzucone dziecko. Nieznana dotychczas osoba podrzuciła dziecko-norowodka przy bramie domu nr. 58 przy ul. Bydgoskiej. Policja jest na tropie wyrodnej matki.

Skutki nieostrożnej jazdy. Onegdaj przejechał wóz niej. Jozeta W. przy ul. Chelmińskiej Michała Zawadzkiego tak nieszczęśliwie, że musiano go odstawić do lecznicy miejskiej. Na szczęście poranienia nie były zbyt dotkliwe.

Wystawy świąteczne niektórych firm w tym roku są naprawdę podziwu godne. Poza znanymi firmami, które każdego roku zdobyły się

Zima.

Śnieżek prósz i prósz
Mroził chwytając za uszy...
Jedzie panicz sankami
Z rozśmianymi pannami.

Śnieżek skrzy się, jak czary...
Pobrzękuja janczary
Hu! ha! jakże wesoło
Na tym świecie wokoło.

Śnieżek prósz i prósz,
Znów mroź straszny, zadyma,
Węgla w domu nie niema,
Jakże smutno na duszy!

Zapłakane dzieciaki
Wznoszą rączki do nieba:
Boziu ześlij grosz jaki
Mama kupi kęs chleba.

Śnieżek prósz i prósz...

Z. F.

na bardzo estetyczne i wykultne wystawy jak pp. Gośliński, Kantorowicz, Daman, Kordes, Gustaw Weese, Buza i inni w tym roku na szczególną uwagę zasługują wystawy firm: Skonecki — fabryka czekoladek, Rogala — róg Mostowej, Parzybok, Rydlewski — róg Szerokiej i Żeglarskiej, Pudelewicz róg Strumykowej i Araczeński róg Rynek-Szewska. — Wszystkie te polskie firmy ze względu na obficie zaopatrzone magazyny zasługują na szczególną poparcie publiczności.

Sprawozdanie komitetu sprowadzenia zwłok H. Sienkiewicza. Dnia 4 bm. odbyło się w Starostwie Krajowym Pomorskim posiedzenie wojewódzkiego komitetu sprowadzenia zwłok Henryka Sienkiewicza. Przewodniczący komitetu p. starosta krajowy dr. Wybicki zdał sprawę ze stanu finansowego tej akcji. Po zbadaniu rachunków, stan wpływów przedstawia się następująco:

Dochód ze składek 5283,81 zł., różnica z procentu do dnia 4 bm. 88,02 zł., razem 5371,83 zł. Rozchód na druk, portoria itp. 51,47 zł. — Czyśty dochód 5320,36 zł.

Uczestnicy zebrania przychyliłi się do uchwały Centralnego Komitetu we Warszawie, by zakupić tanie wydania H. Sienkiewicza (wydawnictwo biblioteki Ossolińskich) i rozdzielić książki te po wszystkich czytelnich województwa Pomorskiego.

Wszystkim ofiarodawcom, chociaż najmniejszej składki, którzy przyczynili się do złożenia powyższej kwoty, a tem do zasilenia czytelników książkami, składa komitet najserdeczniejsze podziękowanie.

Przewodniczący komitetu sprowadzenia zwłok śp. Henryka Sienkiewicza:

(—) Dr. Wybicki, starosta krajowy, Pomorski.

Chojnice.

Ważny wyrok w sprawie pór hazardowych. W roku 1924 izba karna w Chojnicach skazała za uprawianie gry hazardowej restauratora Ernesta Weilandta na dwa miesiące więzienia i 1000 zł. grzywny a gości jego Jana Polczyńskiego i Stefana Kubika każdego na 20 złotych grzywny. Nadto Weilandt skazany został na dozór policyjny i konfiskatę zabranych pieniędzy. Przeciwno wyrokowi temu odwołali się skazani do sądu apelacyjnego w Toruniu, który wyrok zniósł i sprawę przekazał pierwszej instancji do innego zawyrokowania. W wyroku powiedziano, że oskarżeni uprawiali wprawdzie grę hazardową, lecz tylko dla rozrywki jako dobrzy znajomi. Innym gości do tej gry nie dopuścili, stąd też zawodowej gry uznać nie można. Izba Karna w Chojnicach po ponownym rozpatrzeniu sprawy i przesłuchaniu świadków uwolniła oskarżonych od winy i kary a kosztą procesy nałożyła kasie państwowej.

Za usiłowane przemytnictwo. Przed izbą karną w Chojnicach stał Willi Glasenap z Sepólna oskarżony o usiłowane przemytnictwo. W roku 1920 zamierzał on wraz z kilku przemytnikami wywieźć bez zezwolenia zagranicę 100 funtów masła i skrzynię jaj. G. skazany został na półtora miesiąca więzienia.

Publiczne ostrzeżenie prokuratora. Prokurator przy sądzie okręgowym w Chojnicach ogłosił w „Dzienniku Pomorskim” odczwę, zwracającą się do kupców i przemysłowców, by zniżyli ceny podniesione za towary do stanu poprzedniego, gdyż w przeciwnym razie wystąpi przeciwko nim z całą surowością prawa w myśl przepisów ustawy z dnia 2-go lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej.

— Los kolejarza. Konduktor kolejowy Bernard Kobus z Chojnic, chcąc krótko za stacją w Grupie wejść po schodkach, które były zamrażnięte, do swej budki, gdzie się mieści hamulec, spadł pod koła będącego w biegu pociągu. Skutek był straszny; koła poćwiartowały dosłownie ciało nieszczęśliwego.

Przy zakupach swych towarów

prosimy polecać
i powoływać się

na „ECHO GDAŃSKIE”.

Sprawy rybackie.

Już tyle razy poruszano na tem miejsce sprawy rybaków, że czytelnicy „Echa” prawdopodobnie znają na pamięć najważniejsze bolączki tych naprawdę biednych ludzi. Obawiam się nawet, że może zrodzić się pytanie — po co tyle razy powtarzać rzeczy aż nadto znane?

Wszystko to prawda, a jednak inaczej postąpić nie można, bo nasze Departamenty i Wydziały zupełnie nie reagują na słuszne żądania rybaków i nie czynią aby ulżyć ich ciężkiej doli.

Na początku października, z winy minist. przemysłu i handlu, uległo potłuczeniu względnie rozbiciu kilkanaście kutrów rybackich. Do tej pory upłynęło już dwa miesiące a ministerstwo nawet nie myśli o wynagrodzeniu szkód, jakie rybacy z winy tegoż ministerstwa ponieśli. Położenie rybaków jest rzeczywiście ciężkie, bo to i rok pod względem ilości połowów, bardzo nie wesoły, zapasów żadnych nie ma, podatki i wysokie procenty od otrzymanych dawniej pożyczek rządowych płacić trzeba a zarobku nie ma żadnego. Na dobitkę zaczynają się połowy szprot, które stanowią zwykle żniwo dla rybaków, a tu kutry pobite przez burzę leżą bezczynnie w porcie, lub też są już naprawione, lecz za naprawę nie ma czem płacić!

Więc też pomalutką zaczyna się zmniejszać liczba wyjeżdżających na morze dla połowu ryb, rybacy z konieczności rzucają swój zawód i biorą się do innych zajęć w budującym się porcie, lub wstępują do służby okrętowej, a rybołówstwo przybrzeżne tak usilnie popierane przez ministerstwo rolnictwa, zaczyna ginąć pomalutką.

A ministerstwo przemysłu i handlu milczy, lub też na pisma Centr. Zw. Zaw. Tow. Ryb. krótko odpowiada, że sprawa ta do niego nie należy.

Druga, więcej niż niemiła sprawa, jest możność zaopatrywania rybaków w materiały pędne po cenach nie wyższych niż ceny tych materiałów dla rybaków gdańskich.

Z górą półtora roku Centr. Zw. Tow. Ryb. stara się o uzyskanie tych samych ulg, jakie posiada Gdańsk i, pomimo, że ulgi te zdołał nareszcie uzyskać, korzysta z nich, jest otoczony takim szerokim warunków dziennych, że korzystanie z tych ulg niepodobna, a więc — znosząc jeden monopol rządowy, wstawia się drugi monopol dla prywatnego dostawcy, od którego uzależnia się rybaków!

Sprawa ta stanowi klasyczny przykład biurokratyzmu naszego i jasno wskazuje, jak nie powinni pracować urzędnicy państwowi, jeśli nie chcą zasłużyć na miano szkodliwych dla państwa, nie można przekonać naszych władz, że wszelkie uzależnianie odbiorcy od jakiegokolwiek jednego dostawcy jest nie dopuszczalne, choćby dla tego, że ten dostawca może zlikwidować swój interes, jak to właśnie miało miejsce w

Gdyni, a wtedy odbiorca, w tym wypadku rybak, nie może już korzystać z posiadanych ulg. zanim go łaskawie nie uzależnią od innego dostawcy.

A jakie szerokie pole do wyzysku otwiera takie zarządzenie dla dostawcy, o ile zechce być, mniej uczciwym, lub też zechce więcej zarabiać!... To też wszelka akcja Centr. Zw. Tow. Ryb., zmierzająca do uniezależnienia rybaków od narzucanych im przez władze zależności od jednego dostawcy, spotyka się z ogromnym niezadowoleniem tych ostatnich, no i z odpowiednią kontrakcją. Doszło do tego, że w Gdyni rybacy nie mogli dostać zupełnie materiałów pędnych, nawet po drogich cenach, a

wtedy dostawcy wykorzystują położenie, i starają się przeciągnąć rybaków na swoją stronę, by zapewnić monopol dla siebie. W rezultacie powstaje chaos, zamieszanie, no i zupełna dezorientacja rybaków, tak wygodna dla tych co w mętnej wodzie chcą dla siebie ryby łowić.

A władze nasze spokojnie przypatrują się tym zmaganiom Centr. Zw. Tow. Ryb. z panującym nieładem i o pomocy nawet nie myślą!

Czas już najwyższy potemu, aby nowy rząd przeprowadził energicznie sanację w tych stosunkach i wziął nieco rybaków w opiekę.

Inż. R. Stodolski.

Amerykańska przesyłka gwiazdkowa dla ubogich w Gdańsku.

Cztery lata minęły od chwili, kiedy odplynął z Ameryki okręt z darami, przeznaczonymi dla ubogich w Gdańsku. Okręt ten w czasie swej podróży oceanicznej doznał silnej bawarii, skutkiem czego ładunek zatrzymano w porcie hamburskim aż do ostatecznego załatwienia wszelkich formalności. Ponieważ zaginęły wszystkie dokumenty, legitymujące przesyłkę, wyświetlenie sprawy przeciągnęło się 2 lata, poczem wysłano ładunek na miejsce jego przeznaczenia, do Gdańska. Tu złożono go w składach firmy ekspedycyjnej J. Jek. Jednakże brak funduszy na opłacenie cła przeszkodził ponownie w wykonaniu woli szlachetnych ofiarodawców amerykańskich; cenne podarki leżały zatem dalsze 2 lata w porcie gdańskim. Dzięki gorliwym zabiegom p. inż. Kurnatowskiego, dyrektora Inspektoratu Cła w Gdańsku, kompetentne władze polskie postanowiły zwolnić przesyłkę całkowicie od cła. Z uznaniem podkreślić należy również fakt, że wobec doniesłego przeznaczenia przesyłanych z Ameryki darów, firma J. Jek zrezygnowała z pobrania jakichkolwiek kosztów, z tytułu przechowania przesyłki. Z początkiem bieżącego miesiąca przystąpiono zatem do podziału rzeczy, z których połowę oddano do dyspozycji Gdańskiego Urzędu Opieki nad Młodzieżą, resztą zaś przesyłki zajął się głównie Gdański Oddział Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża. Rozpakowano olbrzymie skrzynie, spisano protokolarnie ich zawartość i rozłożono rzeczy segregowane na długich stołach, celem umożliwienia później prędkiego i sprawiedliwego podziału. Rzecz zrozumiała, że przy otwieraniu skrzyni, panie komitetu P. T. C. K. dużo miały niespodzianek miłych, ale i niemiłych. Długoletnie składowanie pozostawiło na rzeczach wyraźne ślady, zwłaszcza na artykułach żywnościowych. Lecz nie tylko to, rozczarowanie wzrosło, kiedy spostrzeżono, że i dużo rzeczy wełnianych i

sukiennych zupełnie uległo zniszczeniu. Były to przeważnie rzeczy noszone, przy wysyłce jednak z pewnością jeszcze dobrze utrzymane. Reszta darów zbadana została fachowo z wynikiem dobrym. Okazało się, że artykuły żywnościowe, jak kawa, mleko w puszkach, mąka ryż etc. były w stanie dobrego i pierwszorzędnego gatunku. Poza tem skrzynie zawierały płaszcze, ubrania, materiały, suknie, bluzki, trzewiki, pończochy, chusteczki etc. dalej mydła, szczoteczki i grzebienie, różne artykuły skórzanego, książki i nawet trochę biżuterji. Słowem — skarb wielki, zwłaszcza w czasach dzisiejszych, w których urządzenie ew. kwesty na rzecz naszych ubogich nie dałoby w przybliżeniu możności zakupu takiej ilości podarków. Rozpoczęła się praca rozdawania rzeczy, przeznaczonych dla biednych rodzin polskich w Gdańsku. Zwołano ich z miasta i okolicy i przychodzili tłumnie przez cały szereg dni. Matki i dzieci wypowiedziały swe życzenia, wysłuchane i spełnione chętnie przez panie z komitetu. Trudno określić, jak wielką była przyjemność, patrzeć na zadowolone twarze wdzięcznych matek, czy rozradowanych dzieci! — Odbarżono 77 biednych rodzin z Gdańska, 11 z Oliwy, 5 rodzin z Sopotu, 4 rodziny z Nowego Portu, 13 osób z Polski, przebywających obecnie w Gdańsku, oddano pozatem nieco rzeczy do Siedlic oraz dla chronki w Oliwie. Wskazaniem jest zaiste nagrodzić szczerą podzięką p. Dr. Parecką, pp. Hankównę, Zelewską oraz cały komitet P. T. C. K. za pracę i zabiegi około organizacji w urzędzie gwiazdk. Amerykanom, za tak hojne dary, za życzliwość i wspaniałomyślność imieniem wszystkich ubogich Polaków w Gdańsku ślemy staropolskie „Bóg zapłać”. Pamiętali o nas. Dowiedli nie tylko wspomnieniem, ale czynem. Cześć im za to. Niech wierzą w naszą serdeczną radość.

G. W.

Z działalności S. S. Dominikanek w Gdańsku.

Wiadomo w całej Polsce, jak trudnym było położenie Matek-polek w WM. Gdańsku — których działalność małe dziecko miało języka ojczystego i jak trudno było każdemu z rodziców, zwa-

szcza uboższych lub z liczniejszą rodziną, zająć się własną działalnością przy ciężkich obowiązkach pracy na coraz droższy chleb codzienny — aby je przygotować do polskiej szkoły, do polskiego Gimnazjum.

Tego dzieła, tej przygotowawczej pracy w duchu narodowo-religijnym podjęły się szlachetne i ofiarne w pra-

cy ponad siły Wielebne Siostry Dominikanki.

Terenem ich pracy są Polskie Ochronki a mianowicie: Gdańsk-Petersbagen — Siostra Herubina; Gdańsk-Dom Polski — Siostra Marja Urszula; Wrzeszcz — Siostra Marja; Nowy-Port — Siostry Metodja i Katarzyna; Sopoty — Siostra Anzelma; Sidlice — Siostra Emanuela; Orunja — Siostra Regina; Oliwa — Siostra Klaudja. Otóż tych 8 ochronek stało do żmudnej pracy, pod kierownictwem Przełożonej Siostry Marji Melanji.

Jakie rezultaty tej pracy — niech czytelnicy osądzą z mojego sprawozdania o egzaminie — na którym była obecna cała gdańska Polonia, wypełniwszy salę teatralną Stocznia:

W dniu więc 13 grudnia, o godzinie 5-tej popoł., odbyło się na Ochronki Polskie w Gdańsku przedstawienie, odegrane przez dzieci polskie ze wszystkich ochronek z następującym programem:

Najpierw Muraszewska Felcia z Wrzeszcza powitała bardzo odważnie i z dynstynacją pięknym wierszykiem gości.

Następnie drużyna z Sopotu z tamtejszej Ochronki:

1-sza para: Zdzisław Jurkiewicz i Janusia Obrówna, 2-gą parą: Feliks Klimarzewski i Elżbieta Karwaźówna, 3-cią parą: Karol Gruchała i Wanda Rzepówna, 4-tą parą: Bronisław Wanke i Agnieszka Dreżelówna, 5-tą parą: Gerard Wichmann i Hildegarda Nagelówna, 6-tą parą: Hubert Dobrowolski i Urszula Wiechowka, 7-mą parą: Irenka Fojut i Janinka Cieszyńska odtańczyła w krakowskich kostjumach ze śpiewami solowymi przed muzyką — siarczystego i z życiem krakowiaka.

Serce rwało się do tych ukochanych małych, kiedy wzrok ścigał ich przepiękne sylwetki na tle kolorowych świateł na scenie przy brawurowym krakowiaku.

Jako punkt trzeci programu, wygłosiła bardzo udatnie i z przejęciem deklamację „Bóg się rodzi” Zosia Filar-ska z Wrzeszcza.

4-ty punkt programu to „Szopka Betlehemska”, to żłobek.

Tu Wielebne Siostry Dominikanki wydebiły z siebie najsubtelniejszy smak w doborze dekoracji, otoczenia, kostjumów, które własnymi spracowanymi rączkami szyły, oraz urządziły taką piękną zmianę figur i ich znaczenie, że na chwilę zapominało się na prawdę, że to tylko gra dzieci...

Na osoby w żłobku złożyły się 3 ochronki a mianowicie: Ochronka „Domu Polskiego w Gdańsku” — żłobek.

Ochronka przy Petersbagen: Cztery pory roku.

Ochronka Nowy-Port: Rozmówki w Szopie.

Figury Matki Boskiej, św. Józefa, Pastuszków... przepięknie dobrane. Ciche i znakomicie wyuczone „Dzie-

Kazimierz Szymański.

Polka.

Odczyt w Tow. Polek we Wrzeszczu
wygłoszony dnia 14 grudnia 1925 r.

(Ciąg dalszy).

Każdej Polce na wieść o nieszczęściu Matki Ojczyzny — wypływa z głębi duszy jakaś trwoga o Jej całość — rzewna łza wylży oko i równocześnie miłość, przywiązanie, wyssane z piersi Matki w kolebce — budzą się gwałtownie w prawdziwej Polce i taka silna wiara w moc Jej modlitwy do Boga o ratunek dla zagrożonej Ojczyzny się zbiera — taka potężna wola niesienia pomocy umiłowanej w sercu Polki wznosi — że w momencie czynnej potrzeby — pierwsza staje w szeregi i oddaje się na ofiarę Ojczyźnie.

Czyste Szanowne Polki zrozumiały jak w Was tkwi siła... rozumie się, że Ci wielcy myśliciele nie rozumieli abyście Wy Polki ująć musiały ster Nawy Państwowej — to dzieło męskie... ale chodził myślicielem o ujęcie przez Was steru życia człowieka poza jego obowiązki — a gdybyście przykładem wzorowej Polki — zechciały włączyć się w każdą minutę życia waszych najbliższych braci, synów i Ojcow pracujących

dla Was i z Wami na chleb codzienny, gdybyście łagodnością, umiejętnością prowadzenia gospodarstwa domowego, przykładem spełnianiem przepisów Waszej świętej Wiary, strzeżeniem czystości i świętości ogniska domowego, opiekowaniem się biednymi, niesieniem pomocy moralnej, czy materialnej potrzebującym ubogim, osładzaniem pobytu w domu po pracy Waszym mężom i braciom, i na końcu oszczędnością w wydatkach niepotrzebnych — potrafiły przewyciężyć najpierw same siebie i porzucić wszystkie wady i nałogi pożyczając od mężczyzn lub głupio i modnie naśladowane, wtedy wierzę, że łódź życia pod waszym sterem dopłynęłaby szczęśliwie i pewnie do przystani, które się zowie „Szczęście na ziemi i zadowolenie”.

Czego Wam do tych świętych wysiłków nie staje...

Oto wiary w wasze posłannictwo... oto odwagi do zrobienia pierwszego kroku w pracy celowo-świętej naprzód, oto drży w was uludna obawa, że wy światła nie przerobicie... bo Was nikt nie posłucha.

Mylicie się Polki stanowczo jeśli tak sądzicie...

Ja z doświadczenia w mojem życiu i z prawd zdobytych w obliczu nieraz śmierci śmieć twierdzić, że gdybyście ty

ko chciały, mogłybyście w czystym zrozumieniu tego wy rzucić światem.

Dlaczego zapytam ku wszelkiemu złemu mają kobiety zawsze tyłu uczni, tyłu zwolenników, tyłu wykonawców, tyłu współwinnych... dlaczego obok szalającej kobiety tyłu zawsze bezsilnych i zawojowanych mężczyzn, dlaczego za kokotą lub artystką o poglądach bez osłonek i o życiu również bez osłonek tyłu zawsze wielbiciele... bo świat jest i był pełen szaleńców i szalonych.

A teraz gdybyśmy odwrócili drugą stronę medalu i zaryzykowali się przypatrzeć kobietom, które w majestacie powagi, w głorji niewinności, w anielskim blasku dziewiczego humoru trzymają się wiernie ogniska domowego... ilu mają obok siebie rycerzy... o zapewne także bardzo wielu, lecz tych nikt nigdy nie widzi — nikt o nich nie czyta, nikt ich nie szuka, nikt się nimi nie zajmie, każdy obcy temu przekonaniu stroni od nich — a wiecie moje panie, że tam pomiędzy tymi szlachetnymi takimi panuje szczęście, taka miła atmosfera, taki zapach i zamilowanie do pracy, taka tam wra prawdziwa i obywatelska praca dla siebie i dla drugich, z takiego koła cichego taka płynie moc nauki — i taka wesołość na duszy gości, że tym młodziem kaptanom życia rodzinnego, życia pocziwego uśmiech nigdy prawie z twa

rzy nie schodzi — a jeżeli surowa rozlewa się na obliczu powaga, lub czoło zajdzie chmura, to dowód, że cierpią nie za własne, ale braci, kraju i Narodu męczeństwo.

Gdybyście Szanowne Panie rozpoczęły każda dla siebie pewną akcję odrodzenia życia naszych ukochanych w najprostszy sposób, ileby przybyło wesołych twarzy, ile rozpogodziłoby się umysłów, jak zaroiły by się domy od wspaniałych mieszkańców, jak na nowo odżyło by owo rodzinne domowe i polskie życie.

Przypatrzmy się bliżej sposobowi tego przekształcenia.

Niech tylko każda z pań postanowi sobie odrzucić raz na zawsze zły humor. Niech zaczawszy od domowników wita każdego pogodnym uśmiechem, niech nawet jeżeli ma słuszny powód do gniewu, stara się przewyciężyć chęć objawienia swego niezadowolenia... i niech właśnie w chwili gniewu wstrzymując jego wyraz, odczwie się do tego, który był gniewu przyczyną, słodkim, ciepłym słowem... ręczę paniom, że nawet najzawziętszemu człowiekowi wypadnie, że tak powiem broń z ręki... Jedne ciepłe słoweczko kobiety w chwili gniewu mężczyzny, jedno tkliwe spojrzenie, ocali oboje, bo kobieta ma moc czynienia cudów jeżeli chce.

(Dokończenie nastąpi.)

ciatko" — prześlicznie wywiązało się ze swej roli w żłóbeczku.

Cztery pory roku w gustownych i tak trafnie dobranych kostjumach robiły miłe wrażenie — kiedy zbliżały się do Jezuska w żłóbku, ofiarując Mu dary swej pory roku.

Rozmówki prowadzone były głośno, czystym językiem i wyraźnie.

Nowością przez Pana Ogryczaka było dla Sióstr Dominikanek i dla widzów — przeprowadzenie ponad Szopką lampionowego księżycy po niebie — który udał się inicjatorowi doskonale.

Żydek poza Szopką (p. Elżbieta Donajska z Gdańska) w dialogu z Aniołem (p. Leokadia Samólska) ubawił dzieci.

Następnie Felcia Kujawska (z Ochronki S. Urszuli) wydeklaowała przepiękny wierszyk p. t. „Nasza Ojczyzna”. Publiczność serdecznie oklaskiwała wykonawczynię.

6-ty punkt programu, to „Tańce Krakusów i Krakowianek” Ochronki z Wrzeszcza.

Krakowianki: Felcia Murszewska, Helcia Mudawska, Hala Byczkowska, Helena Wirtówna, Irenka Cackówna, Marysia Filarska, Ludka Wach, Urszula Pobłocka, Jadzia Sierocka, Jadzia Szwikalska, Jadzia Młyńska, Irmka Laskowska i Leos Lidke, jako przewodnik — porywały widzów znakomitą techniką, krakowiaką i odwagą młodocianej drużyny. Siostrze Marji należy się uznanie.

Krasnoludki w punkcie 7-mym programu, rozbawiły publiczność też Siostra Regina niech przyjmie pochwałę za Jadwinę Maciejewską, Helunię Sytytowską, Aleksę Tuschlerą, Gerardą Ptaką i Leona Mienika, którzy z ról wywiązali się prawdziwie artystycznie. Tylko ominęła nas wesoła niespodzianka, bo kogut żywy, który był ukryty w improwizowanym jaju, na znak dawany przez krasnoludków pałeczkami — niewyskoczył z jaja mimo nalegań krasnoludków, dopiero poza sceną, kiedy już wracał do garderoby, wyskoczył z puchu i podobno otrzymał od krasnoludków zasłużoną karę.

Muszę się też pochwalić, że córóchna moja Miciunia z Ochronki Siostry Urszuli — odśpiewała bardzo pięknie tak zw. „Śpiew dziewczynki” — dostała za to paczkę czekolady od tatusia.

Koniec świata w punkcie 8-mym programu — ubawiły nas i zarazem rzewnie nastroiły. Wprawdzie to tylko komedycja, ale bardzo pouczająca i bardzo na czasie. Gra była doskonała — znać wprawną rączkę Siostry Marji z Wrzeszcza.

Wyszczególnili się w rolach:

Zbyszek Filarski jako uczeń, Felcia Murszewska, Helunia Murowska, Ludka Wach jako chłopak, Helunia Wirtowa jako listonosz i Marysia Filarska jako „Boluś”, co zawsze im zjadał wszystkie cukierki.

Punkt 9-ty: Gimnastyka Ochronki Sidlice:

Więc: Bronisław Skibowski, Herbert Paraf, Robert Jeżewski, Wanda Cyranowska, Irena Cyranowska, Jadzia Bojarówna, Lucja Filipówna, Wanda Wichna, Anna Frankowska, Helena Dudarówna, Anna Beszczyńska, Katarzyna Majewska i Gertruda Janicka ćwiczenia wykonali karnie i bardzo pięknie.

10 punkt programu: Cud nad Wisłą — odegrali starsi amatorowie przyjaciele Ochronki w osobach: Starca: P. Pelagja Kuplerówna, (niezrównanie), żony starca: P. Stefania Samólska (wysmienicie), syna: Wanda Makuratówna (wprost znakomicie), córki: P. Wanda Kuflówna (bajecznie), wotusia: P. Bronisława Brzuskówna (l-sza kl.), bardzo dobrze, bardzo poważnie i z przejęciem.

Tej drużynie należy się szczególne uznanie, że dla malusieńkich — nie odciągała się od tak pouczającej współpracy.

Nakoniec wszystkie dzieciątka przecudnie zgrupowane w żywy obraz przy odpowiednim oświetleniu, odśpiewały pieśń chóralną — oklaskiwaną długo, gorąco i serdecznie.

Otóż z tego wieczorku wynieśliśmy wszyscy bez wyjątku to przeświadczenie, że nasze Wielebne i ukochane Siostry Dominikanki wypełniły w tak krótkim przecięt okresie swoje zadanie — bowiem wszystkie dzieci i nawet takie, które nie wlały wcale ojczystym naszym językiem, — mówią dziś czysto i poprawnie po polsku.

Dzieci nasze pod opieką Sióstr Dominikanek poznać prawie nie można... takie

wszystkie przykłady grzeczne, takie posłuszne, takie nabożne, takie tliwie na boleść drugiego i doprawdy w tych ciężkich czasach jedna taka dziecięca wychowana po polsku i po katolicku w domu a pod opieką Sióstr Dominikanek rozwinięta umysłowo i odpowiednio ułożona — stanowi chlubę gniazda rodzinnego i daje gwarancję znakomitego materiału na ucznia czy uczennicę szkół zawodowych.

Niechże więc tym pracownikom płynię z naszych serc serdeczna podzięką i przywiązanie a dowodem tej wdzięczności niech też będzie i pamięć o Sióstrach Dominikanekach jak to trafnie Pan Dr. Kubacz w swem dziękczynnym końcowym przemówieniu powiedział, że nietylko słowem bożem żyje człowiek... więc i Siostrami Dominikanek niech każdy w miarę możliwości pośpiesza zwłaszcza w okresie świąt z darkami w postaci monetarnej czy żywnościowej.

One żyć muszą a do życia tak oddanych nam pracowników potrzeba oprócz skromnego i nędznego baraku w którym się biedne mieszcza i skromnego, ale zawsze ciepłego pokarmu, o który w dzisiejszych czasach bardzo każdemu, a szczególnie tym, którzy z ofiar żyją, trudno.

Niech Bóg Im za Ich owocną pracę zapłaci niebem a my pamięcią o Nich i wdzięcznością.

Kazimierz Szymański.

KRONIKA.

Gdańsk, piątek dnia 18. grudnia 1925 r.

KALENDARZYK.

Dziś w piątek Gracjana.
Jutro w sobotę Nemezjusza.
Wschód słońca o godzinie 8. 9.
Zachód słońca o godzinie 3. 45.

KALENDARZ HISTORYCZNY.

Grudzień.

18. Elekcja Augusta 1530. Śmierć Marcelego Bielskiego 1575. Wjazd Napoleona I. do Warszawy 1806.

WIDOWISKA W GDAŃSKU.

Cyrk Hagenbeck. Am Wiebenwall. Przedstawienie codziennie o godz. 8-jej. W środę, sobotę i niedzielę 2 przedstawienia. Zwiedzanie zwierzyńca codziennie od godz. 10 rano.

Kabaret w Danziger Hof. Występy berlińskich artystów. Film i kabaret.

Kabaret Reichshof - Palast. Ruch międzynarodowy do rana 4-jej. Występy baletu i inne atrakcje.

Dyżury nocne aptek w tygodniu od 12 do 19. bm.

Langgarten-Apotheke 106.
Marienapothek, Hlg. Geistgasse 25.
Apotheke zur Altstadt, Holzmarkt 1.
Adlerapothek 4. Dam. 4.

Czytelnia i sekretariat Związku Pracowników Kupieckich, Langgarten 80 a otwarta jest codziennie od godz. 9 rano do 9 wiecz.

Biblioteka i Czytelnia Ludowa (ul. Hundegasse 96 I piętro). Wypożyczalnia i czytelnia otwarta codziennie od 7-mej do 9-tej wiecz. Ponadto co środę i sobotę od 3 do 5 popoł.

Oddział czytelnia ludowej w Oliwie wypożycza książki co niedzielę po nabożeństwie u p. Bratke Rynek nr. 8.

Biblioteka akademicka we Wrzeszczu otwarta codziennie.

Oddział w Sopocie wypożycza książki co dzień prócz niedziel i świąt przy ul. Südstr. w Macierzy Kaszubskiej od 9—12 w poł. i od 3—6 po poł.

Biblioteka Pracowników Kolejowych im. Henryka Sienkiewicza w Dyrekcji Kolei Państwowych w Gdańsku wydaje się książki tylko każdego wtorku od godz. 14½ i to jedynie dla pracowników i urzędników kolejowych.

Sejm gdański obradował po raz ostatni przed świętami. Wczoraj zebrał się sejm gdański po raz ostatni na posiedzenie przed świętami Bożego Narodzenia. Strudzeni opłowie rozpoczyna teraz dni wypoczynku po trudach i znojach i po „ciężkiej pracy”, prowadzonej na drodze ku sanacji.

Przeciw monopolowi tabaczanemu. Związki i stowarzyszenia przemysłu tytoniowego zwrócili się do członków sejmiku gdańskiego z prośbą o wpłynięcie na senat, aby zrezygnował z projektu wprowadzenia monopolu na tytoń. W piśmie tem powiedziano, że w Gdańsku istnieje 550 firm, które żyją z handlu wyrobami tytoniowymi i zatrudniają około 1500 pracowników. Po

zaprowadzeniu monopolu tytoniowego część pracowników tych trzeba by zwolnić. Dochody z monopolu wynosiłyby dla miasta zaledwie 6 milionów gld.

Protest właścicieli sal zebraniowych. Restauratorzy gdańscy zebrali się we wtorek, aby zaprotestować przeciwko wynajmowaniu szkół i sal gimnastycznych, dalej ubikacji zajmowanych przez kluby różnym stowarzyszeniom dla zebrani, różnych uroczystości i dla najrozmaitszych prywatnych celów. Restauratorzy uskarżają się, że podobnego rodzaju wynajmowanie lokali stanowi wielką konkurencję i z czasem doprowadzi do ruiny tych gospodarzy, co utrzymywali się głównie z wynajmu sal zebraniowych.

Urzednicy domagają się podwyżki pensji. Losem urzędników niższych kategorii, domagających się podwyżki pensji, zajęli się obecnie komuniści. Stawili oni w sejmie gdańskim wniosek, domagający się podwyżki pensji zasadniczej dla wszystkich urzędników niższych szczebli. Podwyżka przewidziana na 1 stycznia 1926 roku wynosić ma w grupie VIII 50 procent, w grupie IV — 40 procent, w grupie V — 30 procent, w VI grupie 10 procent, w VII grupie 5 proc. Inne kategorie mają być utrzymane w dotychczasowej normie.

Upadłość po upadłości. Okres wzrastającej liczby upadłości w Gdańsku już rozpoczął się. Zaczynają upadać już znane solidne firmy, firmy takie, o których istniało w Gdańsku jaknajlepsze mniemanie. Przed kilku dniami ogłosiła upadłość znana fabryka wyrobów tabaczknych „Bosfor” spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Gdańsku. Zawiadawcą masy upadłościowej zamianowany został kupiec Seyfert przy Mjlichkannengasse 25. Wzywa on wszystkich wierzycieli, aby zgłosili swe pretensje do tutejszego sądu najpóźniej do 7 lutego 1926 roku. Jak nas informują, mają ogłosić zaraz po Nowym Roku upadłość trzy wielkie firmy, które nie wiedzą teraz już jak związać koniec z końcem. Nastęstwem tego smutnego objawu w Gdańsku będzie odbiło się bardzo dotkliwie na robotnikach i pracownikach z branży kupieckiej.

Komitet P. T. C. K. Oddział w Gdańsku komunikuje nam, że ostatnia herbatka przyniosła 135,50 gd. czystego zysku.

Żaloszny koniec jastrzębia. Jastrząb, polujący w oczach tutejszego „Schupo” na gołębie i ćwiartujący na dachu kościoła przychwyconą zdobycz, — stał się głośny na cały Gdańsk, a ostatnio wślwił się tem, że poświęcono mu całe szpalty na łamach tutejszej prasy. Obecnie donoszą dzieje kroniki gdańskiej, iż jastrząb dokonał w nędzny sposób swego żywota. W niedzielę urządził na jastrzębia zbuntowane wrony polowanie i wówczas ścigany jastrząb szukał schronienia przy jednym z domów na Baumbachalee. W tej samej chwili podkoczył do jastrzębia prymaner Kröhling, któremu udało się jastrzębia dobić uderzeniem laski. K. próbował schwycić go żywcem, ale jastrząb stawiał zacieklą obronę. Szerokość skrzydeł schwytanego jastrzębia wynosi 1,25 mtr.

Zwłoki topielca z Sopotu rozpoznane. Przed kilku dniami wydobyto z morza w Sopocie jakieś zwłoki, których nie można było narazie rozpoznać. Przeprowadzone przez policję podania wykazały, że są to zwłoki niejakiego Józefa Nowakowskiego, asystenta pocztowego ze Lwowa, który przybył do Sopotu podobno z większą gotówką. Dotychczas nie zdołano stwierdzić, gdzie denat swą gotówkę stracił. Mimo woli nasuwa się przypuszczenie, że przywiezione pieniądze ułożył w jaskini gry, a gdy nie widział już wyjścia z przykłej sytuacji, — targnął się na życie. Nie jest to zresztą pierwsza i ostatnia ofiara gry w kasynie sopockim.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

GDANIEK.

Związek Pracowników Kupieckich odbędzie swe 22-gie zebranie plenarne w dniu 18 b. m. o godz. 8 wiecz. w kasynie Związku przy Langgarten 80 a. Z powodu bardzo ważnych spraw na porządku obrad, przybycie wszystkich członków konieczne.

Zarząd.

Kursy handlowe wieczorowe dla członków Związku Pracowników Kupieckich będą na czas ferij świątecznych przerwane w dniu 18 b. m. Rozpoczęcie zaś nastąpi dopiero w dniu 7 stycznia 1926 r. (czwartek), co niniejszym podaje do wiadomości zainteresowanych Kierownik kursów.

Z ostatniej chwili.

Rząd niemiecki przed świętami nie utworzy się.

Berlin, 18. 12. (Tel. wł.) Wczoraj przed południem udał się dr. Koch do prezydenta Hindenburga i oświadczył, że powierzonej mu misji utworzenia nowego gabinetu spełnić nie był w stanie, wobec czego zrzeka się dalszych starań na tej drodze. Hindenburg podziękował dr. Kochowi za podjętą pracę, która aczkolwiek nie doprowadziła do pozytywnych rezultatów, niemniej przecież przyczyniła się do wyświeślenia sytuacji.

Powszechnie przypuszczają, że Hindenburg powierzy w ciągu dni najbliższych misję utworz. rządu innej jakiej osobistości. Naogół jednak przeważa zdanie, że kryzys rządowy przeciągnie się poza święta Bożego Narodzenia.

Uchwalono parlament odroczyć.

Berlin, 18. 12. (Tel. wł.) Konwent seniorów parlamentu niemieckiego zebrał się wczoraj na krótkie posiedzenie i postanowił, że parlament ma rozjechać się w dniu 17 grudnia na wakacje świąteczne, albowiem niema najmniejszych widoków, aby w ciągu tych dwu dni dało się ukonstytuować nowy rząd. Parlament ma zebrać się ponownie dn. 12 stycznia przyszłego roku.

Arcybiskup Matulewicz przybył do Kowna.

Ryga, 18. 12. (Tel. wł.) W ubiegłą niedzielę przybył do Kowna arcybiskup tytularny Matulewicz. Tego samego dnia złożył on wizytę prezydentowi ministrów i ministrowi spraw zagranicznych. W poniedziałek był u prezydenta republiki.

Arcybiskup jest upoważniony przez Papieża do prowadzenia rokowań w sprawie utworzenia na Litwie prowincji kościelnej. Po utworzeniu takiej prowincji zostaną usunięte wszystkie nienormalne zjawiska przez ustanowienie jednostki Litwy.

Terytorjum Litwy podzielone było pod względem kościelnym na kilka jednostek, należących do różnych diecezji. — Red.)

Klub szachistów polskich. W ostatnich dniach zawiązał się u nas klub szachistów, który jednoczyć będzie wszystkich zwolenników tej pięknej gry. Do klubu tego zapisało się już kilkanaście osób, dalsze zaś zapisy przyjmują tymczasowo prezes p. W. Szymanowski, Langgarten 80a. Jako lokal klubowy obrano cukiernię „Elite”, Jopen-gasse, gdzie zbierają się będą wszyscy co poniedziałek od godz. 7 wieczorem.

Walne zebranie metalowców Zjedn. Zawod. Polskiego odbędzie się w sobotę dnia 19 bm. o godz. 7 wieczorem w Domu Polskim przy Wall-gasse 15-16. O liczny udział proszą

Zarząd.

OLIWA.

Baczność Sokoł w Oliwie. Ćwiczenia odbywają się regularnie w każdy poniedziałek od godz. 8—10 i w czwartek od 6—8 wiecz. w świetlicy (Turnhalle) przy Jahnstrasse. W piątek udziela się członkom towarzystwa w ochronie przy Kirchenstrasse lekcje języka polskiego. Tamże przyjmują się zapisy nowych członków.

Czołem!

Zarząd.

SIDLICE.

Baczność, Sokol w Sidlicach! Ćwiczenia odbywają się każdą środę od godz. 7. wiecz. w lokalu p. Steppuhn. Udział wszystkich druhów ćwiczących konieczny. Czołem! Zarząd.

SOPOT.

Baczność Sokoli w Sopocie! Ćwiczenia odbywają się regularnie w każdą sobotę dla starszego oddziału męskiego i żeńskiego punktualnie od godz. 7.30 do 9 i dla młodzieży od 6 do 7.30 wieczorem w świetlicy miejskiej (Turnhalle) przy ul. Schulstrasse w Sopocie. Tamże przyjmują się zapisy nowych członków.

Czołem!

Zarząd.

Próby śpiewu „Lutni” w Sopocie odbywają się stale w środy i piątki o godz. 8. wieczorem w hotelu „Eden”. Wzywamy śpiewaków, aby w komplecie przybywali na próby i wzbawiali nowych członków.

Zarząd.

NOWYPORT.

Walne zebranie filij Zjednoczenia Zawodowego Polskiego na Nowy Port i okolicę odbędzie się w sobotę, dnia 19 b. m., o godz. 7 wieczorem na sali towarzystw w Urzędzie Emigracyjnym przy Olivaerstr. 35 c. O liczny udział proszą

Zarząd.



DZIAŁ GOSPODARCZY.



Porozumienie przemysłu Zachodniej Polski.

Cieży kryzys gospodarczy, dający się prześledzić najsilniej odczuć w przemyśle, spowodował przemysłowe zrzeszenia gospodarcze Zachodniej Polski do połączenia swoich sił celem wspólnego działania ku podniesieniu ogólnej polskiej wytwórczości oraz obrony i popierania wspólnych interesów przemysłu Zachodniej Polski. Po kilkukrotnych wstępnych konferencjach, połączenie to nastąpiło ostatecznie na zjeździe zarządów zainteresowanych organizacji w dniu 12 bm. w Katowicach i przybrało nazwę „Porozumienie Przemysłu Zachodniej Polski”.

„Porozumienie” to obejmuje obecnie: Związek Fabrykantów w Bydgoszczy, Związek Fabrykantów w Poznaniu, Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych (Katowice), Związek Przemysłowców Bielska-Białej i okolicy w Bielsku, oraz Związek Przemysłowców w Krakowie. W ten sposób „Porozumienie” objęło swą skoordynowaną działalnością Pomorze, Wielkopolskę, Górny Śląsk, Śląsk Cieszyński i Małopolskę Zachodnią.

Przez związanie się obowiązkiem ścisłego porozumienia, nie straciły poszczególne związki swej dotychczasowej samodzielności, a dzięki obowiązkowi wspólnego udzielania sobie informacji, uzgadniania opinii, ustalania linii wytycznych dla taktyki wspólnego postępowania w dziedzinie gospodarczej, wspólnego opracowywania memoratów, wniosków itp. do władz centralnych, zyskały na swej sile i dały dowód zrozumienia, że zwarty wysiłek i wspólny front jest dla uratowania naszej krajowej wytwórczości konieczny.

Ponieważ jeszcze nie wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe na terenie Wielkopolski i Pomorza są członkami wymienionych Związków, leży w ich własnym interesie zgłoszenie swego przystąpienia. Dla ścisłości zaznaczyć należy, że „Porozumienie” nie ma być konkurencją dla Centralnego Związku tzw. „Lewiatana”, a raczej niejako jego ściślej zorganizowanym uzupełnieniem, ze względu na wspólność interesów przemysłu Polski Zachodniej.

Wszelkich dalszych informacji udziela chętnie Związek Fabrykantów w Bydgoszczy, Nowy Rynek 9, telef. 808.

Ustawa o walce z drożyzną.

Warszawa, 16. 12. PAT. Sejmowa komisja do walki z drożyzną przyjęła w trzecim czytaniu rządowy projekt ustawy o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku. Wprowadzono przytem kilka poprawek, a to w art. 1, dotyczącym upoważnienia Rady Ministrów do regulowania wywozu i przemian zboża oraz cen artykułów żywnościowych, odzieży i obuwia — dodano, iż decyzja ady Ministrów w tej mierze musi być poprzedzona zasięgnięciem opinii organizacji fachowych. W art. 4, który stanowi, że właściwymi do orzekania kar za przekroczenia są władze administracyjne pierwszej instancji, dodano, że o ile idzie o przekroczenie rozporządzeń, dotyczących cen odzieży i obuwia, władze te będą orzekać dopiero po wysłuchaniu opinii komisji obywatelskich, złożonych w połowie z przedstawicieli konsumentów, w połowie zaś z przedstawicieli handlu i przemysłu. Wreszcie ustalono, że ustawa ma obowiązywać od dnia 31 sierpnia 1926 roku.

Położenie banków niezmienione.

Położenie w bankach w ubiegłym tygodniu uległo zasadniczym zmianom. Na poczet przyznanej im przez sejm subwencji rządowej, otrzymały niektóre z tych instytucji finansowych dalsze raty, któremi wyplaciły, zresztą w bardzo nieznacznej ilości, wkłady terminowe. Regulowanie rachunków dolarowych utrudniała znaczna zwyżka dolara.

O urząd sądownictwa handlowego w Polsce

Zagadnienie przyszłego ustroju sądownictwa handlowego w Polsce, jako posiadające niezwykle ważne znaczenie dla naszych sfer przemysłowo-handlowych, stanowić będzie przedmiot obrad na najbliższym zjeździe Izby Przemysłowo-Handlowych, który odbędzie się w Katowicach. Opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną projekt przyszłego ustroju sądownictwa handlowego w Polsce recypuje zasady dawnego ustawodawstwa austriackiego, obowiązującego obecnie w Małopolsce. Normy te przewidują dla rozpatrywania stosunków praw-

nych, wynikłych z obrotu gospodarczego, tworzenie kompletów sądowych, złożonych z jednego sędziego handlowego i 2 sędziów prawników, z których jeden przewodniczy. Tendencja tego projektu idzie w kierunku oddalenia się od typu wyższych w prawie polskim samodzielnych trybunałów handlowych, pomijając równocześnie zasadę ustrojową dawnych zaborów niemieckiego i rosyjskiego, gdzie element obywatelski posiada cyfrową i rzeczową przewagę nad prawniczym.

Co zaszkodziło złotemu.

Dziennik „Times” ogłosił dłuższy artykuł, poświęcony finansom Polski.

„Times” zaznacza, że obecne zapasy złota w Banku Polskim pokrywają tylko 18 proc. banknotów, będących w obiegu, podczas gdy ustawa wymaga pokrycia co najmniej 30 proc. Zapasy dewiz, które z początkiem tego roku wynosiły 254 miliony obecnie niemal zupełnie zniknęły.

Dziennik przyznaje, że reformy finansowej w Polsce dokonano bez pomocy zagranicy, jednak ze skutkiem braku dostatecznego doświadczenia, popełniono mnóstwo błędów, zwłaszcza w polityce kredytowej, przez szafowanie kredytami ze strony banków prywatnych i Banku Polskiego.

„Użycie kredytu nie stoi w odpowiednim stosunku do podstaw wartości — pisze dziennik angielski — czego następstwem było podniesienie się poziomu cen i pogorszenie bilansu handlowego. Zła polityka finansowa szkodziła finansom państwa. Doprowadzono do tego, że same banki polskie płaciły Anglii zamiast złotego funt angielski. Kryzys jest tak ciężki, że prędzej czy później obca pomoc okaże się konieczną, a za nią przyjść musi i kontrola zagranicy”.

Zwrot cel przy wywozie wyrobów gotowych.

W najbliższych dniach zostanie ogłoszone w „Dzienniku Ustaw” rozporządzenie, wprowadzające do ogłoszonego poprzednio rozporządzenia ministrów Skarbu, przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 13 października w sprawie zwrotu cel przy wywozie odlewów żelaznych. Rozporządzenie to będzie zawierało nowe normy, dotyczące powierzania kontroli nad eksportem gotowych wyrobów metalowych Związkowi Eksportowemu, odpowiedzialnym przed Ministerstwem. — W związku z tem przewidywane jest również ogłoszenie specjalnych przepisów wykonawczych w tej mierze. Nowe te rozporządzenia posiadają bardzo poważne znaczenie dla przemysłu przetwórczego na Górnym Śląsku i będą stanowiły korzystny moment dla ich rozwoju.

Polsko-sowiecka izba handlowa

Onegdaj odbyło się posiedzenie tymczasowej rady przyszłej izby handlowej polsko-sowieckiej w obecności przedstawicieli poselstwa sowieckiego pp. Nazareniusza i Arkadiewa.

Przyjęto statut izby, wzorowany na statucie izby polsko-amerykańskiej i uchwalono przedłożyć go władzom do zatwierdzenia. Omawiano również sprawę organizacji takiej izby w Moskwie.

Projektowany jest przyjazd do Polski delegatów trustów i kooperatyw sowieckich w celu zapoznania się z naszym przemysłem. Przemysł polski wzięby udział w wystawie w Tyflisie i w targach kijowski h.

W najbliższych dniach ma być zwołane wielkie zebranie przedstawicieli sfer gospodarczych, na którym p. Nazareniusz wygłosi referat o stosunkach gospodarczych w Z. S. S. R.

Prezesem komitetu tymczasowego izby polsko-sowieckiej jest St. Lubomirski.

Aukcje wełny w Australji.

Sydney. Przebieg aukcji nierównomierny, przy dużych obrotach i powszechnem zainteresowaniu. Wybór początkowo mierz, poprawił się w ciągu tygodnia. Ceny naogół niezmienione.

Melbourne. Bardzo mały wybór, przy ogólnem zainteresowaniu. Tendencja mocna przy utrzymaniu cenach.

Geelong. Rynek nierównomierny. Główne zakupy czyniła Ameryka; Anglija i Francja operowały miernie. W porównaniu z cenami listopadowymi supra Merinos płacono o 10 do 12 proc., Grossbreds o 5 do 7 i pół taniej.

Bolszewicy

nie chcą więcej kupować manufaktury.

W najbliższym czasie zlikwidowane zostanie transportowanie towarów włókienniczych, zakupionych ostatnio przez przedstawicieli rosyjskiego „Wniesztorgu” i ukraińskiego „Centrosojuzu”. W związku z tem opuszczają Łódź przedstawiciele tych organizacji, którzy prowadzili pertraktacje z przemysłowcami łódzkimi i finalizowali je. Jak się dowiadujemy, nie należy się spodziewać szybkiego realizowania nowych zakupów bolszewickich w Łodzi. Wprawdzie komisariat handlu wydał szereg zezwoleń na import manufaktury, ale zezwolenia te mają być wykorzystywane w lwiej części nie w Polsce. Przyczyną tego ma być szereg względów natury politycznej, osłanianych przez bolszewików momentami gospodarczymi.

Wygrane loterii państwowej.

W drugim dniu ciągnięcia III klasy loterii państwowej padły następujące wygrane:

2000 zł — nr. 63623.
600 zł — nr. 20715.
500 zł — nr. 9445.
400 zł — nr. 32052.
300 zł — nr. nr. 3453, 45367, 62897.
250 zł — nr. nr. 5118, 7615, 14696, 25534, 44041, 53915, 58761, 63677.
225 zł — nr. nr. 5134, 5720, 9861, 9932, 10004, 10886, 11532, 13493, 15688, 16423, 17458, 18565, 20868, 22082, 23900, 24583, 26645, 31100, 34585, 36240, 36797, 37626, 37846, 40836, 42308, 42327, 43326, 43770, 43896, 46731, 47737, 51119, 52592, 53616, 54299, 54553, 54741, 55670, 56997, 57731, 59191, 59397, 59783, 60571, 60951, 61896, 63938, 64457.

Bank Polski płaci za dolara więcej niż czarna giełda.

Warszawa, 17. 12. (Tel. wł.) Na wczorajszym oficjalnym posiedzeniu giełdy ustalono kurs dolara na 10,50 zł. Po raz pierwszy od kilku dni Bank Polski utrzymał kurs z dnia poprzedniego, co spowodowało tendencję zniżkową. Później wieczorem kurs dolara spadł do 9,80 w zaofiarowaniu bez odbiorców.

Bank Polski płać w dniu wczorajszym za:

Dolary amerykańskie	10,50
Czeki i kupony	10,50
Funtów angielskie	50,95
Franki szwajcarskie za sto	202,75
Franki francuskie za sto	38,45
Guldeny gdańskie za sto	202,18
Marki niemieckie za sto	249,90

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Gdańsk, dnia 17. 12. 1925.

100 zł.	58,43—58,75
Londyn wypłata tel.	25—20,50
Czek na Londyn	25,00—21,00
Warszawa	55,93—56,70

Berlińska giełda pieniężna.

Urzędowa z dnia 17. 12. 1925 r.

Dolary	4,193
Funt ang.	23 115
Złoty pol.	45,77
Franki fr.	15,71
Buenos Aires	1,734—1,743
Japonia	1,835—1,839
Konstantynopol	2,26—2,27
Londyn	23,345—23,395
Nowy Jork	—
Rio de Janeiro	0597—0599
Amsterdam	168,39—
Bruselsa	19,025—19,065
Ateńy	5,25—5,31
Oslo	85,09—85,31
Gdańsk	80,65—
Włochy	16,92—16,96
Jugosławia	—
Kopenhaga	104,47—
Paryż	15,19—
Praga	12,422—12,462
Szwajcaria	80,95—
Hiszpania	59,43—59,97
Budapeszt	5,875—
Wiedeń	59,13—59,27
Rubel lotewski	79,40—80,20

Berlińskie dew. wschodnie.

Berlin, dnia 17. grudnia 1925 r.

Warszawa	46,28—46,62
Rewel	1,117—1,123
Katowice	46,38—46,62
Poznań	54,36—54,64
Złoty: noty większe	45,77—46,23
Złoty: noty drobne	—
Rubel lotewski	79,80—80,60
Ryga	80,50—80,90
Kowno	41,395—41,605

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 19. grudnia 1925 r.

Dyskontowy	4,55—4,75
Handlowy Warszawski	2,00
Związku Spółek Zarobkowych	4,50
Sila i światło	0,20—0,21
Chodorów	5,10
Częstocice	0,85
War. Tow. Kop. Węgla i Zakł. hutnicz.	1,32
Br. Nobel	1,35—1,40
Lilpop Rau	0,50—0,48
Modrzejewskie Zakłady Gór. Hutnicze	2,45—2,55
Norblin	0,74
Ostrowiec	4,00—3,70—3,30
Rudowy parowozów	1,21
Rudzi	0,82—0,80
Starachowice	1,00
Zieleniewski	10,50
Zyrardów	7,20—7,20
Borkowski	0,65—0,70
Haberbusch i Schile	0,5
Dr. R. May	19,00
Młyn Poznański	0,80
Poznańska Spółka Drzewna	0,28
Bank Kwilecki otoki	2,15
Bank Związku Spółek aZr.	4,00
Centrala Rolników	0,50
Hurtownia Skór I. III.	0,05

GIEŁDA WARSZAWSKA.

z dnia 17. grudnia 1925 r.

Dolary Stanów Zjedn.	10,50	10,53	10,47
Dewizy:	transz.	sprzed.	kupno
Nowy Jork	9,70	9,50	9,67
Londyn	50,95	51,07	50,83
Paryż	35,30	35,39	35,21
Praga	26,72	28,80	28,65
Szwajcaria	187,30	187,76	187,84
Wiedeń	148,00	148,37	157,00
Włochy	39,15	39,25	39,05

Prosimy wyciąć! Zachować

Nowy rozkład jazdy

pociągów podmiejskich.

(Rozkład ważny od 1 grudnia 1925 r.)

Gdańsk—So.oi.
Z Gdańska: 12¹⁰, 12²⁰M, 1⁴⁰, 2¹⁰M, 3¹⁵M, 4²⁰, 5²⁰, 5³⁰P, 6¹⁰, 6²⁰P, 6³⁰, 7¹⁰P, 7²⁰, 7³⁰P, 8¹⁰, 8²⁰, 9¹⁰, 9²⁰, 10¹⁰, 10²⁰, 11¹⁰, 11²⁰, 12¹⁰, 12²⁰, 1¹⁰, 1²⁰, 1³⁰, 2¹⁰, 2²⁰, 3¹⁰, 3²⁰, 3³⁰, 4¹⁰, 4²⁰, 5¹⁰, 5²⁰, 5³⁰, 6¹⁰, 6²⁰, 7¹⁰, 7²⁰, 8¹⁰, 8²⁰, 9¹⁰, 9²⁰, 10¹⁰, 10²⁰, 11¹⁰, 11²⁰.

Z Sopot: 12¹⁰, 1¹⁰, 1²⁰M, 2¹⁵M, 3¹⁵M, 4²⁰, 5²⁰P, 5³⁰, 6¹⁰P, 6²⁰, 6³⁰P, 7¹⁰P, 7²⁰, 7³⁰P, 8¹⁰, 8²⁰, 9¹⁰, 9²⁰, 10¹⁰, 10²⁰, 11¹⁰, 11²⁰, 12¹⁰, 12²⁰, 1¹⁰, 1²⁰, 1³⁰, 2¹⁰, 2²⁰, 3¹⁰, 3²⁰, 3³⁰, 4¹⁰, 4²⁰, 5¹⁰, 5²⁰, 5³⁰, 6¹⁰, 6²⁰, 7¹⁰, 7²⁰, 8¹⁰, 8²⁰, 9¹⁰, 9²⁰, 10¹⁰, 10²⁰, 11¹⁰, 11²⁰.

Gdańsk—Wrzeszcz.
Z Gdańska: 12³⁰P, 1¹⁰P, 3¹⁰P, 6¹⁰P.
Z Wrzeszcza: 12³⁰P, 1¹⁰P, 3¹⁰P, 6¹⁰P.

Gdańsk—Nowy Port.
Z Gdańska: 12¹⁰, 1²⁵, 5²⁵P, 6³⁰, 6³⁵P, 6⁵⁰, 7¹⁵P, 8¹⁵, 9¹⁵, 11¹⁵, 12¹⁵, 1¹⁵, 2¹⁵, 3¹⁵, 3⁴⁵, 4¹⁵, 4⁴⁵, 5¹⁵, 5⁴⁵, 6¹⁵, 6⁴⁵, 7¹⁵, 7⁴⁵, 8¹⁵, 8⁴⁵, 9¹⁵, 9⁴⁵, 10¹⁵, 10⁴⁵.

Z Nowego Portu: 2¹⁰, 4¹⁰, 4³⁰, 5³⁰P, 6³⁰, 6⁵⁵P, 7¹⁵, 8¹⁵P, 9¹⁵, 10¹⁵, 12¹⁵, 1¹⁵, 2¹⁵, 3¹⁵, 3⁴⁵, 4¹⁵, 4⁴⁵, 5¹⁵, 5⁴⁵, 6¹⁵, 6⁴⁵, 7¹⁵, 7⁴⁵, 8¹⁵, 8⁴⁵, 9¹⁵, 9⁴⁵, 10¹⁵, 10⁴⁵.

Gdańsk—Pruszcz.
Z Gdańska: 3¹⁰D, 4¹⁵, 4³⁵P, 5¹⁰D, 5²⁵P, 5³⁵D, 6¹⁰P, 7¹⁰, 8¹⁰P, 9¹⁰D, 9²⁵, 12¹⁰, 1¹⁰D, 1²⁵D, 2¹⁰, 2²⁵D, 3¹⁰, 4¹⁵, 4³⁵P, 5¹⁰, 5²⁵P, 5³⁵D, 6¹⁰P, 7¹⁰, 8¹⁰P, 9¹⁰D, 9²⁵, 12¹⁰, 1¹⁰D, 1²⁵D, 2¹⁰, 2²⁵D, 3¹⁰, 4¹⁵, 4³⁵P, 5¹⁰, 5²⁵P, 5³⁵D, 6¹⁰P, 7¹⁰, 8¹⁰P, 9¹⁰D, 9²⁵, 12¹⁰, 1¹⁰D, 1²⁵D, 2¹⁰, 2²⁵D, 3¹⁰, 4¹⁵, 4³⁵P, 5¹⁰, 5²⁵P, 5³⁵D, 6¹⁰P, 7¹⁰, 8¹⁰P, 9¹⁰D, 9²⁵, 12¹⁰, 1¹⁰D, 1²⁵D, 2¹⁰, 2²⁵D, 3¹⁰, 4¹⁵, 4³⁵P, 5¹⁰, 5²⁵P, 5³⁵D, 6¹⁰P, 7¹⁰, 8¹⁰P, 9¹⁰D, 9²⁵, 12¹⁰, 1¹⁰D, 1²⁵D, 2¹⁰, 2²⁵D, 3¹⁰, 4¹⁵, 4³⁵P, 5¹⁰, 5²⁵P, 5³⁵D, 6¹⁰P, 7¹⁰, 8¹⁰P, 9¹⁰D, 9²⁵, 12¹⁰, 1¹⁰D, 1²⁵D, 2¹⁰, 2²⁵D, 3¹⁰, 4¹⁵, 4³⁵P, 5¹⁰, 5²⁵P, 5³⁵D, 6¹⁰P, 7¹⁰, 8¹⁰P, 9¹⁰D, 9²⁵, 12¹⁰, 1¹⁰D, 1²⁵D, 2¹⁰, 2²⁵D, 3¹⁰, 4¹⁵, 4³⁵P, 5¹⁰, 5²⁵P, 5³⁵D, 6¹⁰P, 7¹⁰, 8¹⁰P, 9¹⁰D, 9²⁵, 12¹⁰, 1¹⁰D, 1²⁵D, 2¹⁰, 2²⁵D, 3¹⁰, 4¹⁵, 4³⁵P, 5¹⁰, 5²⁵P, 5³⁵D, 6¹⁰P, 7¹⁰, 8¹⁰P, 9¹⁰D, 9²⁵, 12¹⁰, 1¹⁰D, 1²⁵D, 2¹⁰, 2²⁵D, 3¹⁰, 4¹⁵, 4³⁵P, 5¹⁰, 5²⁵P, 5³⁵D, 6¹⁰P, 7¹⁰, 8¹⁰P, 9¹⁰D, 9²⁵, 12¹⁰, 1¹⁰D, 1²⁵D, 2¹⁰, 2²⁵D, 3¹⁰, 4¹⁵, 4³⁵P, 5¹⁰, 5²⁵P, 5³⁵D, 6¹⁰P, 7¹⁰, 8¹⁰P, 9¹⁰D, 9²⁵, 12¹⁰, 1¹⁰D, 1²⁵D, 2¹⁰, 2²⁵D, 3¹⁰, 4¹⁵, 4³⁵P, 5¹⁰, 5²⁵P, 5³⁵D, 6¹⁰P, 7¹⁰, 8¹⁰P, 9¹⁰D, 9²⁵, 12¹⁰, 1¹⁰D, 1²⁵D, 2¹⁰, 2²⁵D, 3¹⁰, 4¹⁵, 4³⁵P, 5¹⁰, 5²⁵P, 5³⁵D, 6¹⁰P, 7¹⁰, 8¹⁰P, 9¹⁰D, 9²⁵, 12¹⁰, 1¹⁰D, 1²⁵D, 2¹⁰, 2²⁵D, 3¹⁰, 4¹⁵, 4^{35</}

TEATR MIEJSKI**GDAŃSK****INTENDANT: RUDOLF SCHAPER**Piątek, 18 bm o godz. 7 $\frac{1}{2}$ O**„Hans Sonnensössers****Höllenfahrt.“**Sobota, 19 bm. o godz. 7 $\frac{1}{2}$ +**„Der fliegende Holländer“.**Niedziela, 20 bm. o godz. 7 $\frac{1}{2}$ +**„Das Christelflein.“****Uwagi:**

+ : Zwykle ceny operowe. O : Zwykle ceny widowisk

ZABAWKI

w wielk/m wyborze!

Towary, na które wpłacono
rezerwujemy do Gwiazdki.**Berger & Birkner**

Gdańsk, Ziegegasse 9. (168 G)

NOWOŚĆ !

Wkrótce ukaże się

Sztrumpf-Wojtkiewicz

„KORSARZE 1914 R.“

Książka ta rozpoczyna cykl autentycznych opowiadań morskich z czasów Wielkiej Wojny minionej. Ta pierwsza książka — jest to niesłychanie ciekawa historia bohaterów i zbrodni, poświęceń i omyłek. Okrety wojenne niemieckie, blakające się w r. 1914 po morzach i oceanach całego świata, nie mogą powrócić do zablokowanych przez floty sprzymierzone portów, dostarczyły tematu tej książce, pełnej grozy i uroku nowości.

Książka wraz z przesyłką, kosztuje
Blizsze szczegóły — w numerze
gwiazdkowym.

15 gr.**„Jan. obywateli,
zwłaszcza
panów kupców**

Gdańska i przedmieść

Gdyni

Helu

Kartuz

Kościerzyny

Krokowa

Pucka

Redy

Starogardu

Skarszew

Starej Piły

Tczewa

Wejherowa

I okolicy, którymby chcieli prze-
jąć agentury naszego pisma,
prosimy o zgłoszenia się do nas, celem
umówienia bliższego.

„Echo Gdańskie“

Gdańsk, Stadtgraben 6.



Najstarsza i największa fabryka
pierników w Polsce
założona w roku 1763

Wyroby jak najprzedniejszego
smaku:

pierniki miodowe * sucharki
kekсы * pieczywo deserowe
* * * makaroniki * * *

**SPECJALNY SKŁAD FUTER
O. WEILAND****CHOJNICE, ul Dworcowa nr. 10. :: Filja: ul. Gdańska nr. 3**

Telefon nr. 188

polecą w własnym warsztacie kuśnierskim wykonane

futra damskie i męskie

na bardzo korzystnych cenach futra wyjazdowe, futra myśliwskie, kamizelki futrzane, czapki futrzane, dywany futrzane, rękawiczki futrzane, anuce futrzane, peleryny ku-
czerskie. Ubrania sportowe, skórkowe i futrzane wykonuje na miarę.

= Rozmaite futra =

plaszcz futrzane, jopy futrzane, również garnitury futrzane najlepsze wykonanie,
nadzwyczaj niskie ceny.

Wielki zapas obsadów futrzanych.

Wielki zapas obsadów futrzanych.

Każdy artykuł futrzany

podlegający naprawie, będzie według najnowszych modeli przerobiony. Kołdry fu-
trane w każdej wielkości i w każdej cenie.

Przyjmowanie wszelkich skór do garbowania i farbowania. Wypchanie ptactwa i zwierząt.
Wykonanie garnitur futrzanych jak i czapek futrzanych sportowych podróżnych, woj-
skowych i urzędniczych każdego gatunku, również za dostarczeniem materiału. (29797)

**Poszukuję zaraz
działnego sumiennego****pomocnika**

do bufetu z kaucją. Reflektuje się
tylko na siły pierwszorzędne nie niżej
26 lat. Zgłosz. tylko piśmienne z odpi-
sem świadectw i podaniem referencji przy
wolnem utrzymaniu proszę nadesłać:

J. Górny-Znin.**Skład papieru - Michalska
GDYNIA****Agentura Echa Gdańskiego**

Przyjmuje abonament i ogło-
szenia do Echa Gdańskiego.

Sprzedaż numerów pojedynczych.**KUP PERFUMY -- WODY
KOŁOŃSKIE -- MYDŁA**

z znakiem ochronnym

a przekonasz się o niedorównanej jakości polskiej wytwórczości

J. & S. Stempniewicz Poznań

Telefon 65-93.

Odziały:

Warszawa, ul. Ks. Skorupki 8. Telefon 85-43.

Radom, Piaseki 12.

(90915)

Osób
mogących udzielić lekcji
niemieckiego u r za się
nadesłać zgłoszenia z wy-
mienieniem warunków do
Echa Gdańsk. pod „375“.
(G 193)

Ilustrowane

tygodniowe wydawnictwo
warszawskie poszukuje
reprezentantów w mia-
stach pomorskich i po-
znańskich. Wymagalna
niewielka kaucja. Of.
adrasować „Ilustrowane
Wydawnictwo“ Wiag, Po-
morze. (31047)

Kwit na zamówienie pocztowe „Echa Gdańskiego“.**Bestellschein.**

Ich bestelle hiermit, das in Danzig, Stadtgraben 6 er-
scheinende wöchentl. 6 mal „**Echo Gdańskie**“
für den Monat **Januar 1926** und zahle an Bezugs-
preis **2,50 Dzg. Guld.** nebst Bestellgeld **48 Dzg. Pig**

Vor- u. Zuname

(Imię i nazwisko)

Ort u. Strasse

(Mieszkanie)

Obige **2,50 Danziger Gulden** nebst Bestellgeld erhalten
zu haben bescheinigt

den 1925.

Postamt:

Zamówienie do Administracji.**Zamówienie na „Echo Gdańskie“
dla Administracji.**

Niniejszem zamawiam wychodzące w Gdańsku 6 razy
w tygodniu „**Echo Gdańskie**“ na **sty-
czeń 1926 r.** za **2,10 guld.**, z odnoszeniem do
domu **3,00 guld.**, przez listowego **2,98 guld.**, pod opaską
Polsce **4,50 guld.**, do Niemiec, Francji, Ameryki i t. d.
6,00 guld. wraz z opłatami pocztowymi.

Imię i nazwisko:

Miejscowość:

ulica i nr.:

Zamówienie w Polsce.**Zamówienie.**

Niniejszem zamawiam wychodzące w Gdańsku 6 razy
w tygodniu „**Echo Gdańskie**“ na **sty-
czeń 1926 r.** za **3,— zł** wraz z opłatami poczt-
owymi i proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko:

Miejscowość:

ulica i nr.:

Kwit pocztowy.**Zł. 3.—**

tytułem przedpłaty z opłatą na „**Echo Gdańskie**“
za **styczeń 1926** odebrałem, co niniejszem potwierdzam

dnia 1925

podpis: